Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.

Redaktor ... przyjmuje ... do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:

PRENUMERATA miejscowa z odbiorem numerów w administr. „Echa". ... Odnoszenie do domów 60 gr. ... 1 stycznia 1938 r. prenumerata miejscowa z przesyłką pocztową zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwartalnie (płatne z góry).

Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIV Nr. 177

Łódź Wtorek 28 czerwca 1938 r.

Nota rządu polskiego w sprawie kolonij i surowców.

GENEWA, 28.6. — Rząd polski przekazał generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów notę, w której zajął stanowisko w odniesieniu do problemu surowcowego, dając równocześnie wyraz swej krytycznej ocenie prac komitetów ligowych, opracowujących powyższe zagadnienie.

Komunikatu do tej pory nie ogłoszono. Delegacja polska udzieliła jednak przedstawicielom prasy wyjaśnień, które w głównych punktach przedstawiają się następująco:

W swej nocie rząd polski uczynił szereg zastrzeżeń w odniesieniu do prac wydziału surowcowego i komitetu gospodarczego Ligi Narodów.

W odpowiedzi polskiej zwrócono uwagę na fakt, że prace komitetów nie uwzględniły w pełni znaczenia powyższej sprawy dla krajów ubogich w surowce, które muszą wzmóc stopień swego uprzemysłowienia.

Rząd polski zastrzegł się następnie co do stanowiska zajętego wobec jeszcze nie udostępnionych terytoriów kolonialnych, przedstawiających bogate rezerwy surowcowe.

Następnie stwierdzono w nocie, że stanowisko, jakie zajął komitet gospodarczy w kwestii kolonialnej dowodzi, że nie zdał sobie dostatecznie sprawy ze znaczenia, jakie dostęp do źródeł surowcowych miałby dla wzmożenia produkcji i konsumcji w pewnych państwach.

384 generałów rozstrzelano w ciągu roku

TOKIO, 28. 6. — Poczynając od maja roku ubiegłego (proces Tuchaczewskiego) ofiarą „czystki" w armii sowieckiej padło 384 generałów, mianowicie: marszałków było 5 — zlikwidowano 2; „komandarmów I-ej rangi" było 6 — zlikwidowano 3; „komandarmów II-ej rangi" było 13 — zlikwidowano 10; „komkorów" zlikwidowano 57 z 85; „komdiwów" 110 z 193; wreszcie „kombrigów" 202 z 406.

Liczba ofiar „czystki" wśród oficerów sztabowych i liniowych wynosi około 25 procent.

Minister uwięziony w windzie
Oryginalne metody walki o podwyżkę płac

BRUKSELA, 28.6. — Belgijskiego ministra kolonii De Vieeschouwera spotkała w chwili, gdy śpieszył na posiedzenie senatu niezwykła przygoda.

Mianowicie służba w ministerstwie kolonii w Brukseli domagała się od dawna podwyżki, lecz bezskutecznie. Najgroźniej ze swymi żądaniami występowali windziarze i gdy minister nie chciał się na podwyżkę zgodzić, postanowili zastrajkować. Wybrali oni jednak do strajku niezwykły moment. Dowiedziawszy się, iż minister De Vleeschouwer wyszedł ze swego gabinetu i wsiadł do windy, śpiesząc się do senatu, przecięli przewody elektryczne i winda zatrzymała się między pierwszym i drugim piętrem. Uwięzionemu następnie w ten sposób ministrowi przedstawili windziarze swe postulaty.

Minister belgijski oburzony tym postępkiem windziarzy na rzucane mu z dołu przez klatkę schodową pytania nie odpowiadał. Wobec tego windziarze zamknęli drzwi i postanowili dotąd trzymać go w powietrzu, dopóki nie zgodzi się z nimi pertraktować. W międzyczasie oczekiwano go na próżno w senacie i w końcu, gdy się dowiedziano, iż opuścił swój gabinet, zaniepokojono się, czy nie spotkał go w drodze jakiś wypadek. Dowiedziano się niebawem prawdy i uwolniono ministra z opresji. Nie trzeba dodawać, iż wypadek ten wywołał w Brukseli liczne komentarze.

Min. Beck nie zamykał się z nikim..
Wielkie narady dyplomatyczne w Warszawie
fantazją plotkarzy zagranicznych.

WARSZAWA, 28. 6. — W prasie zagranicznej pojawiły się znowu liczne i wielce sensacyjne informacje o wielkich naradach dyplomatycznych w Warszawie i o spodziewanych decyzjach dyplomacji polskiej. Przoduje w drukowaniu tych wiadomości prasa angielska.

Dzienniki londyńskie przyniosły o „tajemnicach" naszej ulicy Wierzbowej rewelacje następujące:

1) do Warszawy wezwani zostali ambasador w Moskwie Grzybowski i ambasador w Paryżu Łukasiewicz. Min. Beck zamknął się z nimi w swoim gabinecie, konferencja trwała kilka godzin i dotyczyła doniosłych zagadnień międzynarodowych,

2) ambasador Łukasiewicz przywiózł z Paryża propozycje rządu francuskiego, dotyczące nowego ułożenia stosunków polsko - czeskich oraz ustalenia warunków współdziałania Francji, Polski i Czechosłowacji na wypadek, gdyby republika nadweltawska została zaatakowana. Propozycje te wręczył amb Łukasiewiczowi minister spraw zagranicznych Francji Bonnet.

3 tematem konferencji min. Becka z ambasadorami Łukasiewiczem i Grzybowskim była także kwestia przemarszu wojsk sowieckich na pomoc Czechosłowacji, nie przez Polskę, ale przez Rumunię. Radzono, jakie stanowisko miałaby zająć Polska na wypadek, gdyby wojska rosyjskie użyły drogi przez terytorium rumuńskie.

4) wielkie wrażenie wywołała w Warszawie wiadomość, że wojska czerwone urządzają wielkie manewry na granicy polskiej.

5) min. Beck przyjął oddzielnie, ale jednego i tego samego dnia abmasadora Anglii, Niemiec i Francji. Najdłużej trwała rozmowa z Francuzem.

Po nagromadzeniu tylu i tak sensacyjnych „faktów" idą komentarze, których łatwo można się domyśleć, a które mówią o „decydujących" godzinach na Wierzbowej.

A W RZECZYWISTOŚCI?

A tymczasem, jaka jest rzeczywistość? Informacje ze strony powołanej pozwalają ustalić następujący stan faktyczny:

1) ambasadorzy Grzybowski i Łukasiewicz nie zostali wezwani do Warszawy, ale rozpoczęli urlop, który spędzają całkiem, lub częściowo w Polsce. Z tego powodu znaleźli się przejściowo w Warszawie.

2) min. Beck nie zamykał się z nimi na konferencji, gdyż takiej wspólnej narady w ogóle nie było. Tym samym nie radzono nad kwestią przemarszu wojsk sowieckich przez terytorium rumuńskie. Ambasadorowie Grzybowski i Łukasiewicz byli przyjęci przez min. Becka oddzielnie i w różnym czasie, na pożegnalnej rozmowie przed urlopem.

3) amb. Łukasiewicz nie przywiózł do Warszawy żadnych propozycyj rządu francuskiego, a więc nie przywiózł ich również w kwestii Czechosławcji.

4) wiadomość o wielkich manewrach wojsk sowieckich nad granicą Polską nie odpowiada rzeczywistości.

5) min. Beck przyjął istotnie jednego i tego samego dnia ambasadorów Niemiec, Anglii, i Francji, ale stało się to dlatego, że znajdował się na wyjezdnym z Warszawy. Min. Beck spędził mianowicie kilka dni poza Warszawą i z powrotem oczekiwany tu jest właśnie dzisiaj.

W tym oświetleniu jakże inaczej przedstawiają się fakty z życia ulicy Wierzbowej. Nie mają one w sobie nic z „decydujących", „historycznych" godzin.

Są czymś powszednim, codziennym, co nie zasługuje na głośne „tam-tam" wielkiego świata.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Fałszywe komunikaty nie dodadzą otuchy rozbitym oddziałom „rządowym".

SALAMANKA, 28. 6. — Komunikat wielkiej kwatery gen. Franco donosi: na froncie Castellon obsadziliśmy stanowiska położone na wschód od miejscowości Artana i na południo-zachód od wsi Bechi. Kawaleria posuwała się również w tym kierunku i znajduje się obecnie w odległości 2 km od wsi Artana. Na odcinku Alcora obsadziliśmy szereg nowych stanowisk m. inn. zachodnie wzgórza Araya. Komunikat w zakończeniu stwierdza, że wiadomości podane przez sztab nieprzyjacielski, a dotyczące rzekomych sukcesów wojsk rządowych i zdobyciu ważnych pozycji na wzgórzach, wsiach i wybrzeżu dotyczą miejscowości, które nigdy nie były dotąd obsadzone przez wojska gen. Franco, a rozpowszechniając je strona nieprzyjacielska pragnie dodać otuchy swym rozbitym oddziałom.

—oOo—

B. cesarz Wilhelm kupuje hotel nad Lago Maggiore.

PARYŻ, 28.6. — Dziennik „Paris-Midi" donosi z Bazylei, że b. cesarz Wilhelm 2-gi nawiązał przez pełnomocników z właścicielami hotelu „Verita" w Askonie w pobliżu Locarna nad Lago Maggiore rokowania, mające na celu nabycie tego hotelu. Dziennik notuje pogłoski, że b. cesarz, który ma obecnie 79 lat i w rb. ma obchodzić 50- tą rocznicę swej koronacji, nie znosi obecnie klimatu Holandii i pragnąłby przenieść się nad Lago Maggiore. Dziennik twierdzi jednak, że władze szwajcarskie nie otrzymały dotychczas żadnego zawiadomienia o tych zamiarach b. cesarza.

—oOo—

Szereg referatów polskich zgłoszono na komisjach kongresu wczasów.

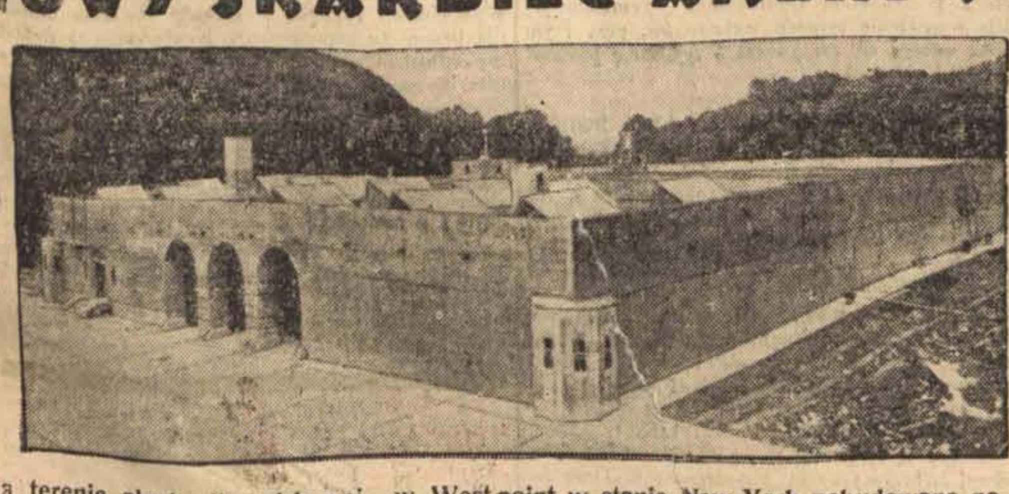
RZYM, 28.6. — W drugim dniu obrad międzynarodowego kongresu wczasów obradowały komisje których prace odbywają się w gmachu akademii wychowania fizycznego na Forum Mussoliniego. Na komisjach zgłoszono szereg referatów polskich. Po południu uczestnicy kongresu złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, a w godz. późn. podejmowani byli przez gubernatora Rzymu na Palatynie, a wieczorem obecni byli na przedstawieniu teatralnym zorganizowanym przez ludowy teatr „Carro di Tespi".

Polscy uczestnicy międzynarodowego kongresu wczasów złożyli dziś wieniec u stóp pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przy składaniu wieńca byli obecni ambasador R.P. przy Kwirynale Wieniawa - Długoszowski, konsul generalny Mazurkiewicz oraz attache wojskowy.

Dolar 5.27

Bank Polski notował dziś, rano dolary po 5.27, funty szterlingi 26.27, franki szwajcarskie 121.50, franki francuskie 14.62 i liry włoskie po 21.80.

Nowy skarbiec Ameryki



Na terenie akademii wojskowej w Westpoint w stanie New-York pobudowano nowe magazyny, stanowiące skarbce zapasów srebra Stanów Zjednoczonych. Ogółem pobudowano 23 skarbce, w których pomieszczono 70 tys. ton srebra w sztabach.

Na zdjęciu skarbiec w Westpoint

Groźny pożar we wsi Bugaj.

ŁÓDŹ, 28.6. — W nocy około godz. 2.30 powstał gwałtowny pożar we wsi Bugaj gminy Brużyca Wielka pod Łodzią. Zapaliła się stodoła w zagrodzie gospodarza Klukasa Augusta. Zbudzeni ze snu domownicy oraz sąsiedzi pośpieszyli na ratunek, stodoła jednak wraz z 25 metrami słomy i szopa z narzędziami rolniczymi spłonęły całkowicie. Straty sięgają 2-ch tysięcy złotych.

Jak wykazało dochodzenie policyjne, przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem ze strony robotników zatrudnionych przy remoncie stodoły.

W czasie pożaru wypadków z ludźmi nie było.

2 lata ciężkiego więzienia za wykorzystanie finansowe robotników.

WIEDEŃ, 28.6. — Dyrektor firmy Krupnik w Wiedniu Izydor Tausend skazany został wczoraj przez sąd wiedeński na 2 lata ciężkiego więzienia za wykorzystywanie finansowe robotników, którym przydzielał pracę dla firmy. Tausend odciągał mianowicie pewien procent z każdej wypłaty dla robotników.

Syn wydawcy-milionera ofiarą gangsterów

ALBUQUERQUE (Nowy Meksyk) 28.6 — John Nedill Mac Cormick, 21-letni syn wydawcy chicagowskiego, spadkobierca ogromnej fortuny, zniknął bez śladu od 22 czerwca. Jak przypuszczają na podstawie pewnych danych, młody człowiek został porwany przez gangsterów.

Katastrofa samochodowa urzędników miejskich
AUTO WPADŁO DO ROWU.

PIOTRKÓW, 28. 6. — Pod wsią Proszenie, w odległości 8 km od Piotrkowa, miała miejsce katastrofa samochodowa. — Mianowicie wskutek pęknięcia opony utracił panowanie nad kierownicą Marian Święcicki, urzędnik Biura Pomiarów w Zarządzie Miejskim Tomaszowa Mazowieckiego, jadący wraz z dwoma innymi osobami. Auto wpadło do rowu i wywróciło się do góry kołami. Na ratunek pośpieszyli przechodnie i inni automobiliści.

Z pod auta wydobyto rannego Święcickiego oraz jadących z nim Józefa Stępienia, naczelnika Wydziału Administracyjnego Zarządu Miejskiego w Tomaszowie, i Józefa Potockiego, urzędnika tegoż Zarządu.

Wszyscy trzej umieszczeni zostali w szpitalu w Piotrkowie Tryb. Stan ich jest ciężki, ale śmierć im nie zagraża.

Auto ciężarowe z Łodzi przejechało robotnika

ŁÓDŹ, 28.6. — Nocy ubiegłej po godzinie 3-ej na szosie pomiędzy Sulejowem i Przygłowem przez samochód ciężarowy wiozący do Łodzi transport gęsi, przejechany został jadący na rowerze do pracy 31-letni robotnik Stanisław Wroniszewski, zamieszkały w Sulejowie. Nieszczęśliwy rowerzysta poniósł śmierć na miejscu.

Kierowca auta ciężarowego zwiększył szybkość i zbiegł w kierunku Łodzi. Pobliski posterunek policyjny nadał niezwłocznie telefonogram do Łodzi i tutaj na krańcowym posterunku łódzkim na Widzewie samochód zatrzymano. Szofer Adam Kułakowski, zamieszkały we wsi Chmielniki w województwie kieleckim i jego pomocnik Mieczysław Przeździk, zamieszkały w C...cinach zostali zatrzymani w związku z wdrożonym przez Urząd Śledczy dochodzeniem.

Auto jest własnością, Lajby Fradmana, zamieszkałego w Łodzi przy ul. Wolborskiej 45.

Strzały do studenta
NA STOPNIACH DWORCA KOLEJOWEGO

BRZEŻANY, 28.6. — W Rekszynie, pow. brzeżańskiego, popełniono zagadkowe morderstwo. Nieznani sprawcy dali z zasadzki kilka strzałów do wychodzącego z dworca kolejowego b. studenta III roku teologii gr.-kat. Jarosława Snyłyka, obecnie pracującego w kancelarii działacza Undo, adw. dra Bemki w Brzeżanach.

Snyłyk, instruktor „Łuhu" i członek „Proświty", przybył z Brzeżan do Rekszyny, celem udania się pieszo do Strychanicy, gdzie miał wygłosić referat na zebraniu ukraińskim.

Mordercy zbiegli, zagroziwszy chłopom, świadkom zbrodni, rewolwerami.

Tło mordu jest prawdopodobnie polityczne. Na miejsce przybyły władze śledcze z Brzeżan z wiceprok. Wierzbickim na czele.

Polacy zdobyli 8 mandatów
w wyborach do rady miejskiej w Sandomierzu

SANDOMIERZ, 28.6. — W niedzielę odbyły się w Sandomierzu wybory do Rady Miejskiej. Miasto podzielone było na dwa okręgi, w których wysunięto 4 listy kandydatów, mianowicie listę nr 1 „Katolickiego Bloku w Sandomierzu" z p. Janem Ulrychem (w okr. I oraz z ks. dr. Tworkiem (w okręgu II) na czele, listę nr 2 Zjednoczonych (bez wyjątku żydów), listę nr 3 „Zrzeszenia Robotniczo-Demokratycznego, a wreszcie listę nr 4 Narod. Zjedn. Polskich Pracowników, czyli trzy listy polskie a tylko jedną żydowską. Należy zaznaczyć że lista nr 4 (Nar. Zjedn. Pol. Prac.) stworzona została przez OZN.

O ile chodzi o wynik niedzielnych wyborów, jak to zresztą było już do przewidzenia z góry, największą ilość głosów spośród list polskich otrzymała lista „Katolickiego Bloku Sandomierzan", która według dotychczasowych prowizorycznych obliczeń uzyskała 5 mandatów. Druga lista polska nr 4 (świat pracy) uzyskała trzy mandaty, czyli razem z listą nr 1 — 8 mandatów. Najgorzej wyszli z wyborów z listy nr 3 (socjaliści), którzy nie otrzymali żadnego mandatu. Żydzi, których skonsolidował bojkot, uzyskają ogółem 8 mandatów w radzie.

Wyborcy Polacy stanęli w obu okręgach zaledwie w 50 procentach, podczas gdy żydzi zjawili się przy urnach w 92 procentach.

33 organizacje
w obronie zawieszonego starosty.

OLKUSZ 28.6. — Jak wiadomo prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski w okólniku swoim o wykonaniu zarządzeń sanitarnych w kraju podał do publicznej wiadomości, że z powodu uchybień w tym kierunku zawiesił w urzędowaniu starostę olkuskiego.

Wiadomość o tym wywołała w Olkuszu zbiorową akcję powiatowych organizacji społeczno-gospodarczych, które wybrały delegację, mającą przedstawić premierowi prośbę o cofnięcie tego zarządzenia ze względu na wielkie skądinąd zasługi starosty olkuskiego mgr Czesława Brzostyńskiego na polu pracy społeczno-gospodarczej w tym powiecie.

Delegacja ta ma zarazem zobowiązać się imieniem społeczeństwa powiatu olkuskiego, że w ciągu 2 tygodni stan sanitarny powiatu będzie doprowadzony do wzorowego wyglądu. Niewykonanie odnośnych zarządzeń spowodowane zostało ostatnią klęską gradobicia i pożarów.

Pismo w powyższej sprawie pokryte zostało pieczęciami 33 organizacyj ideowych wszystkich odcieni i gospodarczych, oraz podpisami ich prezesów.

Brzęk tłuczonych szyb
w pociągu katowickim.

CZĘSTOCHOWA, 28.6. — Nielada emocję przeżyli pasażerowie pociągu, zdążającego z Katowic w kierunku Częstochowy.

Oto w pobliżu stacji Będzin w czasie mijania się z biegnącym po sąsiednim torze towarowym pociągiem nr 281 — w wagonach osobowych rozległ się trzask podobny do strzałów karabinu maszynowego. Jednocześnie rozległ się brzęk tłuczonych szyb i huk wyrywanych drzwi. W siedmiu wagonach zostały wybite szyby, uszkodzone drzwi i ściany. Na szczęście nikt z podróżnych nie odniósł żadnego szwanku — skończyło się na strachu.

Gdy zaczęto szukać przyczyny tego wypadku okazało się, że w pociągu towarowym wysunęła się na międzytorze kłonica która w czasie mijania zahaczała pasażerskie wozy, wywołując duże uszkodzenia i panikę wśród jadących.

Jest to już drugi identyczny wypadek na tej przestrzeni.

Barwne malowidła
odkryto w podziemiach Wawelu.

KRAKÓW, 28.6. — W toku prac prowadzonych obecnie w podziemiach Wawelu natrafiono w krypcie św. Leonarda na fragmenty architektoniczne, oraz barwne malowidła figuralne przedstawiające postacie świętych aniołów. Na malowidłach tych zupełnie dobrze zostały zachowane kolory.

Prowadzone są dalsze prace odkrywcze, gdyż nie jest wykluczona możliwość natrafienia na dalsze ciekawe fragmenty architektoniczne, jak i malowidła. Odkryte fragmenty architektoniczne pochodzą z okresu romańskiego i gotyckiego podobnie jak i odkryte malowidła.

Czy rury wodociągowe
będą odporne na bombardowanie!

KATOWICE, 28. 6. — Podczas trwającego od 23 do 25 bm. XX jubileuszowego Zjazdu Gazowników, Wodociągowców i Techników Sanitarnych w Katowicach, uczestnicy — poza obradami sekcyjnymi zdołali zwiedzić szereg śląskich zakładów przemysłowych.

Odbyły się m. in. wycieczki do Huty Piłsudski, Huty Batory wraz z walcownią rur stalowych bez szwu oraz do Huty Zgoda.

Jednocześnie urządzono pokazy doświadczeń nad wytrzymałością rur stalowych i żeliwnych na wstrząsy w warunkach, imitujących skutki nalotu powietrznego i bombardowania miast. Były to pierwsze tego rodzaju pokazy publiczne w Polsce, które wykazały wielką odporność rur stalowych na bardzo nawet silne i w bezpośrednim sąsiedztwie rurociągu następujące wybuchy poważnych ładunków dynamitu.

—oOo—

Milion rowerzystów
harcuje po całej Polsce

WARSZAWA, 28. 6. — Ilość rowerów w całej Polsce sięga już obecnie cyfry 1.100.000. W dniu bowiem 1 stycznia b. r. było 1.001.549 zarejestrowanych rowerów. W ten sposób cyfra rowerzystów przekroczyła już imponującą wysokość jednego miliona. Najwięcej zarejestrowanych rowerów miało w tym momencie województwo poznańskie, a mianowicie — 238.799, następnie śląskie — 133.746, pomorskie — 131.000, łódzkie — przeszło 84.000, warszawskie — 77.000, kieleckie — 62 tysiące, lubelskie 52 tysiące, Warszawa — 34 tysiące i t.p.

Na 1.000 mieszkańców przypada w woj. śląskim 103 rowery, poznańskim — 102, pomorskim — 70, łódzkim — 41, warszawskim 36, w Warszawie — 27, w woj. lubelskim i kieleckim — po 21. Najuboższa pod tym względem jest ludność woj. tarnopolskiego (a nie Polesia!), gdzie rower przypada na 160 mieszkańców (6 rowerów na 1.000).

Cyfry te dają wymowny obraz kolosalnych postępów „roweryzacji" w Polsce, rozwijającej się ostatnio wielokrotnie szybciej od tak gwałtownie popieranej motoryzacji.

—oOo—

Kongres Eucharystyczny we Włocławku
IMPONUJĄCY PRZEBIEG UROCZYSTOŚCI

WŁOCŁAWEK, 28.6. — We Włocławku odbył się dwudniowy Kongres Eucharystyczny zorganizowany staraniem Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet diecezji płockiej. Protektorat objął J. Em. ks. arcybiskup A. J. Nowowiejski, ordynariusz diecezji płockiej. W kongresie brało ponadto udział kilku biskupów, między innymi J.E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński, Ordynariusz Diecezji Łódzkiej, oraz J. E. ks. biskup Kazimierz Tomczak, Sufragan Diecezji Łódzkiej.

W kongresie wzięły udział tysięczne tłumy wiernych. Miasto udekorowane zostało emblematami religijnymi, chorągwiami, kwiatami i zielenią. Na Placu Marsz. Piłsudskiego zbudowano wspaniały ołtarz i ustawiono ławki dla uczestniczek kongresu. Pierwszego dnia Mszę św. odprawił J. E. ks. biskup Okoniewski, a kazanie inauguracyjne wygłosił J.E. ks. biskup W. Jasiński W obradach kongresu wzięło udział przeszło 4 tysące kobiet ze 180 oddziałów Stowarzyszeń, a ponadto liczne delegacje z innych diecezji.

Odbyły się liczne przemówienia inauguracyjne i ukonstytuowanie prezydium kongresu Obrady ścisłe kongresu odbyły się w Domu Akcji Katolickiej, gdzie JJ. EE. Ks. Biskupi wygłosili szereg referatów.

W drugim dniu kongresu Mszę św. pontyfikalną odprawił J.E. ks. biskup K. Tomczak z Łodzi, a kazanie wygłosił J.E. ks. biskup Okoniewski.

Następnie odbyła się imponująca procesja eucharystyczna która stanowiła równocześnie zakończenie kongresu.

Na upalne dni...
Strajk robotników fabryki wody sodowej i browarów

ŁÓDŹ, dnia 28 czerwca. — Wczoraj odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy dla robotników fabryk wody sodowej, browarów, wytwórni octu i kwasu węglowego. Robotnicy zażądali zawarcia jednej umowy dla robotników wszystkich powyższych zakładów, oraz podwyżki płac do 15 proc., czemu sprzeciwili się przemysłowcy, dążąc do podpisania dwu umów: osobno dla fabryk wody sodowej, lemoniady i octu i drugiej odrębnej — dla robotników browarów i fabryk kwasu węglowego.

Wobec rozbicia rokowań w dniu dzisiejszym robotnicy przystąpili do strajku. Strajk objął około 30 drobnych fabryk i kilka większych zakładów browarniczych.

O ile strajk potrwa dłużej **Łódź pozostanie bez wody sodowej i napojów chłodzących.**

Ciekawy odczyt o ścigaczu

Dnia 30 bm. o godz. 17-ej Rozgłośnia łódzka Polskiego Radia nada ciekawy odczyt o ścigaczu, jako o jednej z najbardziej ekspansywnych jednostek bojowych na morzu. Odczyt zostanie wygłoszony przez Przewodniczącego Sekcji Propagandowej Wojewódzkiego Komitetu „Dni Morza' 'w Łodzi, red. Jana Stypułkowskiego.

UPAŁ!..
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dnia 28 czerwca. — Dziś o godzinie 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 24 stopnie powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła plus 18 stopni. Ciśnienie barometryczne spadło do 746 milimetrów. Pogoda utrzyma się słoneczna i upalna ze skłonnością do burzy.

Wiatry południowe.

CAŁA ŁÓDŹ DAJE NA ŚCIGACZA — OTO HASŁA DNIA DZISIEJSZEGO. KONTO F.O.M. OKRĘGU ŁÓDZKIEGO LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ W ŁODZI P.K.O. Nr 42008.

ŻYCIE PABIANIC.
Niedokończona budowla
Co będzie z gmachem „Rolnika"?

Przy ulicy Gdańskiej w Pabianicach, przy zbiegu tej ulicy z ulicą gen. Orlicz-Dreszera stoi niedokończona budowla projektowanego dużego gmachu Stowarzyszenia Obywateli Staromiejskich pn. „Rolnik'. Mury budynku stoją już od szeregu lat, a wobec komplikacji, jakie zaszły na terenie wymienionego stowarzyszenia, o dokończeniu budowli nie może być mowy.

Stowarzyszenie Rolnik, będące właścicielem lasu staromiejskiego prowadziło wyręb lasu na własny rachunek i uzyskane stąd fundusze przeznaczało na budowę opisywanego domu „Rolnika". W sprawę tę jednak wmieszały się władze, które stwierdziły, że stowarzyszenie to pod względem prawnym i w myśl odnośnych rozporządzeń egzystuje w sposób niewłaściwy, wobec czego ustanowiony został dla całości kurator. Z tą chwilą przerwany został wyręb lasu i tym samym przerwana budowa własnego gmachu. Stan ten trwa po dziś dzień. Mury gmachu niczym nie chronione i wystawione na działanie zmian atmosferycznych niszczą się i marnieją. Gmach ten po wykończeniu byłby jedną z pięknieiszych budowli miasta, zwłaszcza, że mieścić się w niej miały instytucje o charakterze społecznym. Tymczasem wszystko to zostało unicestwione i postawione w sytuacji wprost bez wyjścia.

Pożądanym byłoby, aby miasto odkupiło niedokończoną budowlę i po jej wykończeniu przeznaczyło na własne cele. W Pabianicach dotkliwie daje się odczuć brak własnych budynków szkolnych ponadto wiele instytucji miejskich gnieździć się musi w ciasnych lokalach. Nie ma poza tym własnego budynku Gimnazjum Męskie, poczta, policja i inne instytucje państwowe. I tu właśnie gmach Rolnika mógłby być wykorzystany do różnych celów.

Tymczasem obecnie niszczy się on i jako niedokończona budowla razi swym wyglądem estetykę miasta. Czas już najwyższy zająć się tą sprawą w sposób konkretny.

DELEGACJA PO KREDYTY.

W dniu dzisiejszym udała się do Warszawy delegacja Wojewódzkiego Związku Właścicieli Nieruchomości z p. Wendlerem na czele, która ma na celu uzyskanie u odnośnych czynników specjalnych kredytów na tynkowanie i odnawianie realności. Delegacja powołując się na rozporządzenie władz w tej sprawie, polecające w sposób bezwzględny odnawianie budowli, pragnie wykazać, że mimo wszystko są tacy właściciele domów i domków, którzy nie mają funduszów na przeprowadzenie tych inwestycyj. Delegacja interweniować będzie w Ministerstwie Skarbu i Banku Gospodarstwa Krajowego.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Oświatowe ul. Gdańska — „Miasto Anatol".

—oOo—

ŻYCIE ZGIERZA

DZIEŃ KATOLICKI W SZCZAWINIE.

W oktawę Bożego Ciała w Szczawinie pod Zgierzem odbył się „dzień katolicki" poświęcony zagadnieniom apostolstwa świeckich. Uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu celebrował ks. prałat Edmund Szczepański, procesję w asystencji duchowieństwa prowadził JE. ks. biskup dr K. Tomczak.

Po nabożeństwie w Domu Parafialnym odbyło się zebranie młodzieży. Referaty wypowiedzieli: ks. kan. Stan. Nowicki i instruktorka KS Mł. ż. p. I. Makowska. Na zebraniu utworzono nowy oddział Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej.

ZAWODY PŁYWACKIE.

Z okazji „Dni Morza" na stawie miejskim odbyły się zawody pływackie. Wyniki w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco:

100 m stylem klasycznym: — 1) Dąbrowski Jan (Boruta) 1 m 29,7 sek;

200 m stylem klasycznym: — 1) Dąbrowski Jan (Boruta) 3.22,1;

100 m stylem dowolnym: — 1) Krentz Kurt (Boruta) 1.12.0, 2) Kotecki A (B) 1.22,0, 3) Baum (niestowarzyszony);

200 m stylem dowolnym: — 1) Dobrowolski Jan (Boruta) 3.17.0, 2) Kotecki A (B) 3.20,0;

100 m stylem grzbietowym: 1) Gawryszczak K. (Boruta) 1 m 32,0 sek., 2) Rybiński T. (B) 1.38,0, 3) Paszkowski Bronisław (niestow) 1.40.0;

1000 m stylem dowolnym: — 1) Krentz Kurt (Boruta) 19 min. 40 sek., 2) Borowski A. (B) 21.30,0, 3) Myszkowski K. (niestow) 24.27,0, 4) Paszkowski Br. (niestow.) 25.15,0, 5) Hutewicz (niestowarzyszony) 27.15,0;

50 m stylem dowolnym: — 1) Krentz Kurt 30.2 sek, 2) Matejak J. 42.7, 3) Wyrzykowski M. 43,2 (wszyscy Boruta).

Poza tym startowało 30 młodocianych niestowarzyszonych zawodników na 50 m stylem dowolnym.

W skokach z trampoliny popisywał się świetnie zapowiadający się Zajączkowski. Mecz piłki wodnej (waterpoolo) Boruta I — Boruta II zakończył się zwycięstwem Boruty I w stosunku 3:0. Bramki zdobył Dąbrowski. Nadmienić należy, że w zawodach pływackich miała wziąć udział sekcja pływacka ŁKS-u, która nie przybyła nie powiadamiając o tym kierownictwo Kl. Sportowego „Boruty". Organizacja zawodów spoczywała w rękach K. S. „Boruty". Zawodom przyglądało się około 3-ch tysięcy widzów.

STRAJK WOŹNICÓW W PONIEDZIAŁEK?
Zaostrzona sytuacja w cegielniach.

ŁÓDŹ, 28. 6. — Na zebraniu zarządu i komisji strajkowej Związku Zawodowego Woźniców postanowiono unieważnić uchwały, podjęte w czasie dotychczasowych pertraktacyj o umowę zbiorową dla woźniców, ze względu na to, że pertraktacje te nie doprowadziły do dwustronnego uzgodnienia warunków płacy i pracy. O decyzji tej powiadomiono Starostwo Grodzkie i Inspektorat Pracy.

Jednocześnie postanowiono zwołać ogólne zebranie woźniców na niedzielę 3 lipca. O ile tydzień bieżący nie przyniesie zasadniczego zwrotu w rokowaniach o układ — niedzielne zebranie *uchwali bezwzględnie przystąpienie do strajku w poniedziałek, 4 lipca.*

SPRAWA SEZONOWCÓW.

W dniach najbliższych odbędzie się konferencja komisji międzyzwiązkowej robotników sezonowych z prezydentem Godlewskim. Tematem jej będzie omówienie sytuacji sezonowców, przy czym związki zwrócą się raz jeszcze o realizację postulatów ogółu robotników.

ROZMOWA Z PRZEDSTAWICIELAMI ROBOTNIKÓW.

Okręgowy inspektor pracy, inż. Wyrzykowski, odbył wczoraj rozmowy z przedstawicielami wszystkich związków zawodowych w Łodzi, którzy mieli wyrazić pogląd na sprawę udzielania opustu od obowiązującej taryfy płac zgierskim przędzalniom odpadkowym oraz firmie „Marki" pod Warszawą. — Min. Opieki Społ. proponuje w pierwszym wypadku 3 i pół procent, w drugim zaś 7 procent. W tej sprawie związki odbędą naradę w swoim gronie, po czym opinię prześlą inspektorowi pracy.

ZLIKWIDOWANY STRAJK.

Wczoraj wybuchł strajk około 100 robotników farbierni Lehrera przy ul. Hipotecznej 6. Tłem zatargu było wydalenie czterech robotników. Jeszcze wczoraj odbyła się dwustronna konferencja, w której wyniku właściciel fabryki cofnął decyzję, wobec czego strajk zlikwidowano.

DZIŚ ZAKOŃCZENIE PRAC KOMISJI.

Dziś odbędzie się posiedzenie komisji mieszanej dla przemysłu dzianego. Spośród spraw, jakie pozostały do załatwienia pozostało jeszcze tylko kilka punktów proponowanej umowy zbiorowej dla przemysłu dzianego, przypuszczać więc należy, że dziś komisja ta zakończy swe prace.

BEZ REZULTATU.

Wczorajsza konferencja, zwołana na terenie fabryki Schloesserowskiej Manufaktury w Ozorkowie w sprawie przejścia przez fabrykę na 4-krosnowy system pracy — nie dała rezultatu. Ponieważ strona robotnicza nie dostarczyła na wczorajszą konferencję swych delegatów prawomocnych, rozmowy odroczono do dnia dzisiejszego.

Początek konferencji dzisiejszej naznaczono na godzinę 4 po południu.

ZAOSTRZONY STRAJK W CEGIELNIACH.

Dziś miała się odbyć ponowna konferencja z właścicielami cegielni w sprawie zawarcia umowy dla przemysłu ceramicznego. Konferencja ta jednak nie odbędzie się, gdyż przemysłowcy nadesłali pismo, że na żadne ustępstwa nie pójdą. Wobec tego strajk w cegielniach zaostrzył się.

KONFLIKTY URLOPOWE.

W przemyśle włókienniczym łódzkim wynikło ostatnio szereg konfliktów na tle obliczania należności za urlopy robotnicze. W myśl orzeczenia, w wypadku, gdy w okresie urlopu znajdzie się święto — robotnikowi za to święto należy się odpowiednie wynagrodzenie. Tymczasem Krajowy Związek Przemysłu Włókienniczego rozesłał do swych członków okólnik, zalecający nie płacenie. Na tym tle właśnie powstają konflikty.



DARZENIA I WYPADKI.

(—) Samoloty powstańcze zbombardowały stojący w porcie Walencji statek angielski „Arion". Statek zatonął. Zginęło wielu członków załogi oraz wiele osób z obsługi portowej.

W porcie Alicante samoloty powstańcze zbombardowały statek angielski „Tarnham", który zatonął. Zginęło 6-ciu członków załogi i kilku pasażerów.

W związku z tymi wypadkami premier angielski wysłał telegram do Mussoliniego z prośbą o interwencję u gen. Franco.

(—) W Paryżu powstał gwałtowny pożar w hoteliku przy ul. Clery 3-ch mieszkańców hotelu poniosło śmierć w czasie paniki.

(—) Szef sztabu generalnego gen. Stachiewicz przybył z wizytą oficjalną do Rygi. Witany był uroczyście przez przedstawicieli rządu i armii łotewskiej. Następnie przyjęty był przez prezydenta Łotwy i złożył szereg wizyt.

(—) W Paryżu dokonano pierwszych prób międzynarodowej transmisji telewizyjnej przy pomocy stacji na wieży Eiffel.

(—) W Wilnie odbywa się 4-ty zjazd peowiaków. Przybyło do Wilna około 400 delegatów. Przewodniczącym jest vicewojewoda wileński Łebkowski. Zjazd wysłał szereg depesz hołdowniczych.

(—) Ze względu na wzmagającą się zarazę pryszczycy na pograniczu polsko-czechosłowackim wstrzymany został ruch turystycz. tatrzański pomiędzy Polską a Czechosłowacją na terenie przyległym do powiatu nowo-tarskiego.

(—) Sejm odbył posiedzenie poświęcone załatwieniu kilkunastu wniosków ustawodawczych poza sprawą ordynacji wyborczej do samorządów, które jeszcze znajdują się w komisjach sejmowych.

Sejm załatwił kilkanaście ustaw ratyfikujących różne porozumienia gospodarcze przeważnie pomiędzy Polską a państwami obcymi, oraz m. in. kilka przedłożeń rządowych o dodatkowych kredytach budżetowych na rok bieżący oraz ustawy o konwencji zagranicznych pożyczek dolarowych, ulokowanych na rynku pieniężnym amerykańskim.

W toku obrad sejmowych poruszona została sprawa polityki aprowizacyjnej państwa. Referował sprawę viceminister Wierusz-Kowalski, mówiąc o organizacji pogotowia aprowizacyjnego, które będzie służyło na wypadek wyczerpania normalnych środków.

Przyjęto projekt ustawy o konwersji długów zagranicznych omawiano wreszcie projekt ustawy o zmianie ustawy Funduszu Pracy. Ustalono równowagę budżetu Funduszu Pracy i przyjęto projekt o zmianach ustawy.

Odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych senatu. Komisja przyjęła bez zmian uchwalone przez sejm projekty ustaw w sprawie ratyfikacji, konwencji, regulującej szereg stosunków handlowych, nawigacyjnych i celnotaryfowych z Finlandią Estonią, Czechosłowacją, Łotwą, Szwecją, Szwajcarią i Grecją.

(—) Prezydent RP przed wyjazdem na wypoczynek ułaskawił 147 więźniów, zatrudnionych na robotach publicznych, skazanych wyrokami poniżej 1 roku więzienia.

(—) Koszt biletu lotniczego Warszawa — Kowno wynosić będzie zł 51 gr 50. Pierwsze samoloty do Kowna wyruszyć mają 10 lipca.

(—) Na szosie Warszawa — Płock zginął w wypadku samochodowym dr Mieczysław Kasprzycki, naczelnik służby monopolowej.

(—) Na szosie pod Lublińcem na Śląsku samochód osobowy wpadł na drzewo. Jedna osoba zmarła wskutek wypadku, trzy są ciężko ranne.

(—) Policja powiatu łódzkiego aresztowała 32-letniego nauczyciela Stanisława G. za czyny lubieżne z małoletnią swą uczennicą.

(—) Zarząd Miejski w Łodzi przyśpieszył prace związane z ułożeniem rurociągu tłocznego. W bieżącym sezonie ułożone zostaną rury na przestrzeni 11 km.

(—) Wczoraj autami policyjnymi przywieziono do sądu starościńskiego około 70 właścicieli łódzkich posesyj, którzy nie przystąpili do nakazanych robót porządkowych. Niektórych zwolniono po ustaleniu braku złej woli z ich strony. Innych na mocy wyroku sądu starościńskiego osadzono w areszcie.

(—) W Brzezinach pod Łodzią odbył się zjazd parafialny zarządów Akcji Katolickiej dekanatu brzezińskiego. Odbyło się uroczyste nabożeństwo z kazaniem ks. kan. Nowickiego. W czasie obrad zjazdu wygłoszono referaty.

Ślad pobytu człowieka...
PODZIEMNY SCHRON Z CZASÓW NAJAZDÓW TATARSKICH.
Ciekawe odkrycie w powiecie trembowelskim.

Tarnopol, w czerwcu.

Chłopi w Howiłowie Wielkim, wsi powiatu trembowelskiego, mieli przez szereg dni temat do rozmów i dociekań: na drodze publicznej, wiodącej obok ogrodu jednego z gospodarzy, zapadła się ziemia na jakieś trzy metry głębokości. Odsłoniło się wgłębienie okrągłe, niemal regularnie ukształtowane o średnicy około czterech metrów. Nie był to pospolity dół, ani wyrwa wymyta przez deszcz w gliniastym gruncie. Gdy oglądano zapadlisko — tak przez ciekawość — można było zauważyć, że jest to komora podziemna, wyrobiona starannie ręką ludzką. Ściany jej wygładzone prostopadle, a pośrodku, wzniesienie, jakby pozostałość po filarze, podpierającym strop...

Starsi gospodarze zaczęli to i owo przbąkiwać o tym wypadku i przypominać że natrafiono już dawniej — o jakieś 40 lat temu — na podobne podziemia w glinie...

Gdy wiadomość o tym dziwnym zapadlisku dotarła do Tarnopola, zainteresowało się nim tutejsze Podolskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Podjęto badania, rozkopano przylegające tereny i znaleziono szereg korytarzy i komór podziemnych...

Jakie jest znaczenie tego odkrycia? Skąd wzięły się i przez kogo mogły być zrobione owe podziemia w gliniastym gruncie Podola? Z jakich czasów i na co były komuś potrzebne?

Dzięki wskazówkom i uprzejmemu przewodnictwu Tarnopolskiego Towarzystwa Krajoznawczego, mogliśmy udać się na teren Howiłowa Wielkiego i dojrzeć na miejscu nowe odkrycie na ziemi Podola, tak bogatej w zabytki minionych wieków.

Obecnie, obok pierwszej komory, odkrytej wskutek zapadnięcia się warstwy ziemi pod słupem ogrodzenia, okalającego ogród, odsłonięto cały system podziemi, wykopanych przed setkami lat. Gliniasta ziemia zachowała rzeczywiście ślady pobytu człowieka.

Wchodzimy w podziemia, które pozwalają chodzić swobodnie, gdyż są na jakieś dwa metry wysokie. Pięć korytarzy prowadzi z komory. Są one wąskie nie więcej jak 90 centymetrów. Ciekawe, że ich strop jest ostrołukowy, jak w oknie gotyckim...

Najdłuższy korytarz przechodzi pod drogą na przestrzeni około 15 metrów. Kończy się ślepo — bez żadnego wyjścia.

Proszę zwrócić uwagę — mówi jeden z moich towarzyszy — prowadzący mnie po podziemiu — na ślady że mieszkali tu ludzie. Te ściany okopcone.. Tutaj na wysokości dogodnej, jakieś 120 centymetrów od dna korytarza, dwie trójkątne półeczki w scianie mocno okopconej... Tutaj prawdopodobnie wstawiono garnki... O — tam na stropie ślady sadzy z łuczywa...

— Jakie są przypuszczenia Panów co do przeszłości tego odkrycia?

— Nie chcielibyśmy stawiać zbyt ryzykownej tezy. Jednak sądzę, że znajdujemy się w schronie podziemnym, jaki wykopała sobie ludność tutejsza, aby ujść przed najazdem wroga, prawdopodobnie Tatarów lub Turków. Ziemie te pokrywały wówczas wielkie lasy...

— Z jakiej epoki może pochodzić ten „schron"?

— Znaleziono na ścianie tego właśnie korytarza wyryte duże cyfry arabskie 1201 i 1277. O ile cyfry te oznaczałyby daty — mielibyśmy do czynienia ze schronem z okresu najazdów tatarskich w XIII wieku. Wiarygodniejsze jednak zdaje się przypuszczenie, że schron pochodzi z późniejszych czasów, z XVI wieku... W okresie najazdów tatarskich i tureckich okolice tę pokrywały gęste lasy. Chowano się tutaj w czasie niebezpieczeństwa — a potem kryjówka została zapomniana...

To brzmi bardzo prawdopodobnie. Zwiedzamy następnie inne korytarze zresztą krótsze. Drugi korytarz ma tylko trzy metry długości lecz zakończony jest pionowym wyłazem na powierzchnię. Tędy widocznie wchodzono i wychodzono ze schronu. Trzeci korytarz 7 metrów długi kończy się ślepo, 4 jest zupełnie zasypany. Piąty korytarz jest o tyle ciekawy, że po przejściu 6 metrów dochodzi się do miejsca w którym przed 40 laty miała się podobno zapaść komora podziemna. Miejsce to będzie dalej badane przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Według opowiadań starych ludzi komora oddalona o czterdzieści metrów od świeżo odkrytej, była wielką salą, wspartą na grubym filarze, wyrobionym w glinie. Prowadziło z niej kilka korytarzy w różnych kierunkach. Obie komory były widocznie połączone. Ludzie, którzy zeszli do podziemia, znaleźli garnki i resztki zbutwiałego zwoju materii. Ale nikt nie rozumiał potrzeby robienia dalszych poszukiwań, właściciel gruntu zaś kazał zapadlisko zasypać.

Być może, że uda się jeszcze natrafić na dalszy ślad podziemnej kryjówki, o ile nie zniszczyły jej późniejsze osiedla i kopanie piwnic we wsi.

—oOo—

Wystawa książki w Rumunii.



Na zdjęciu król Karol II-gi, podczas zwiedzania otwartej w Bukareszcie wystawy książki.

Głowa pijaka pod nożem gilotyny
STRZELANINA PRZED DOMEM.

Przed sądem przysięgłych w Le Mans odbyła się rozprawa przeciwko rolnikowi Marcelemu Houtreux z Sarthe, który w sierpniu ubiegłego roku w ataku furji zastrzelił swoją matkę i zranił żonę i starszą córkę Houtreux był nałogowym pijakiem i znęcał się nad całą swoją rodziną, urządzając nieustannie awantury i bójki. Wskutek tego żona jego opuściła go wraz z młodszą córką i wszczęła przeciw niemu kroki rozwodowe. Krytycznego dnia pani Houtreux zjawiła się z młodszą córką przed domem swego męża i rozmawiała ze swoją starszą córką Żermeną, która mieszkała z ojcem, gdy nagle zjawił się Houtreux z fuzją w ręce. Ujrzawszy pijanego ojca córki ostrzegły matkę, która wsiadła pośpiesznie na rower. Ale pijak strzelił do niej i trafił ją w nogi Zraniona kobieta upadła na ziemię. Wówczas pijany Houtreux nabił ponownie fuzję i zwrócił ją przeciw swojej córce Żermenie. „Sprzedałaś mnie"! — zawołał i wypalił do córki raniąc ją ciężko w piersi i w rękę.

Na odgłos strzału wyszła z domu matka Houtreuxa, a wówczas pijany strzelec strzelił również do niej, zabijając ją na miejscu. Po dokonaniu tych krwawych czynów udał się do mieszkania i napisał na kartce: „Zabiłem tych którzy mnie sprzedali. Żałuję mojej żony. Teraz popełniam samobójstwo"

Lecz nie zabił siebie bo nie miał odwagi. Zamiast popełnić samobójstwo, zgłosił się na posterunek policji i przyznał się do zbrodni.

W czasie rozprawy Houtreux błagał żonę o przebaczenie, lecz zmaltretowana przez pijaka kobieta zachowała do niego niewygasłą nienawiść. Zarówno ona, jak jej córka Żermena, która wskutek rany straciła jedną rękę, zeznawały przeciw Houtreuxowi. Sędziowie przysięgli byli również bardo surowo usposobieni dla mordercy swojej matki, który na rozprawie kajał się i okazywał wielką skruchę. W wyniku rozprawy zapadł wyrok, skazujący potwornego pijaka na karę śmierci.

Mąż zabił żonę z litości.
Smutne skutki katastrofy samochodowej.

John S. Stringfellow, lat 52 zam w Nowym Yorku zabił swą chorą żonę, a następnie popełnił samobójstwo.

Żona znajdowała się w łóżku już od czterech lat z powodu wypadku automobilowego, jaki wydarzył im się podczas podróży poślubnej.

Gdy sąsiedzi usłyszawszy trzy strzały, weszli do mieszkania Stringfellow'a, zastali go leżącego na podłodze z kulą w głowie, a żonę jego na łóżku. Kule trafiły ją w serce.

10 tysięcy drobnych monet
Zapłata za klinikę.

Ojciec nowo urodzonego chłopczyka, J. Hillard Brosk, zgłosił się do szpitala położniczego w Memphis Tenn (St .Zjednoczone) z pełną tacą jednocentówek, by zapłacić rachunek za opiekę żony w czasie połogu. Okazało się, że tych miedziaków było 10,000 a waga ich 11 razy większa niż nowo urodzonego synka. Ojciec wyjaśnił zarządowi szpitala, że tak on jak i jego żona odkładali stale wszystkie grosze na ten cel od dłuższego czasu..

Helena LIPKOWSKA

Szampańskie życie

Powieść 44

Amerykanin zmierzył go chłodnym spojrzeniem od stóp do głów, twarz jego wykrzywił sarkastyczny grymas.

— Uważasz, że chociaż jestem idiotą, mogę mieć pod tym względem wyrobione zdanie? — rzucił po francusku.

Oczy Reinerta zrobiły się okrągłe, otworzył usta, znowu je zamknął, wreszcie odwrócił wzrok i powiedział niepewnie.

— Nic nie rozumiem.

— Ale zapomniałeś, że ja po francusku bardzo dobrze rozumiem — słowa jego brzmiały dobitnie. — Widocznie krótką masz pamięć, jeżeli nie pamiętasz już o naszych wspólnych studiach w Brukseli o naszej nibyto przyjaźni — na ostatnich słowach położył ironiczny nacisk.

— Co ci się Dicku stało? — Reinert położył rękę na ramieniu Turnera, siląc się na dobroduszny uśmiech, oczy jego niespokojnie śledziły wyraz twarzy Amerykanina.

Turner długą chwilę patrzył na niego w milczeniu, potem wzruszył ramionami i odszedł.

— Do licha z tą babą — zaklął Reinert — wyprowadziła mnie z równowagi i zapomniałem o najelementarniejszej dyplomacji!

Żelska z olbrzymią wiązanką różowych goździków kłaniała się, dziękując zebranym za oklaski i pod ramię z Jerzym odeszła od fortepianu.

Salon wypełnił teraz śmiech, gwar głosów i odsuwanych krzeseł. Goście parami, lub grupkami przeszli do sali jadalnej.

Wykwint potraw, zdolnych zadowolić podniebienie najwybredniejszego smakosza, wysoka klasa win, podniosły werwę i humor zebranych.

Wśród brzęku szkła i sreber przy akompaniamencie rozbawionych wykrzykników i śmiechu wesoło ucztowali goście Stefana Runowieckiego.

Wzrok Romana Weissa, samotnie stojącego na uboczu z talerzem zakąsek padł na półmisek z homarami.

Uśmiech pełen smętku pojawił się na jego twarzy. Skorupiak ten, jako jeden z przedmiotów wczorajszej zawiści tłumu, wiązać się będzie zawsze teraz w jego wspomnieniu z upadkiem firmy B-cia Weiss.

— Gdybyż oni wiedzieć mogli jak właściwie nie było czego nam zazdrościć — kiwnął głową.

Na drugim końcu sali, przy drzwiach wiodących do hollu attaché jednej z ambasad, emablował Olgę.

— Czy mógłby mi pan jeszcze przynieść koniaku? podała mu opróżniony kieliszek.

Attaché pośpieszył spełnić jej życzenie. W istocie był trochę zgorszony: oto w jego oczach wypiła już cztery kieliszki, ale dobre wychowanie nie pozwalało okazać zdziwienia.

Pomimo wypitego alkoholu, Olgę wstrząsały dreszcze. Zęby jej tak dzwoniły, że zmuszona była zaciskać szczęki. Dłużej tego napięcia nerwów chyba nie zniesie. Turner ani razu do niej nie podszedł, chociaż niejednokrotnie starała się znaleźć w jego pobliżu. Chciałaby pozbyć się teraz uprzejmego attaché — szukała w myśli jakiegoś uzasadnionego pretekstu — powie mu chyba, że ją boli głowa, więc na chwilę położy się.

— Dziękuję panu — odebrała z rąk jego kieliszek — wezmę to z sobą dla popicia proszku, muszę z powodu bólu głowy pożegnać na chwilę towarzystwo.

W progu spotkała Reinerta. Leo zrobił krok naprzód, chciałby pójść za nią — wytłumaczyć się, przeprosić, lecz spojrzenie jakim go obrzuciła przykuło go do miejsca

— Telefon z Holandii do pana Turnera — szepnął służący Józef pochylony do ucha gospodarza domu — czy mam pana Turnera prosić?

Runowiecki wzdrygnął się, bicie serca i zawrót głowy nie pozwoliły mu od razu znaleźć odpowiedzi. Z wysiłkiem opanował się.

— Mam nerwy stargane jak jakaś histeryczka — skarcił się w duchu, to przecie niedorzeczne.

— Proszę o tym donieść panu Turnerowi — zwrócił się do służącego — rozmawia tam z panią Grabowiczową — ruchem podbródka wskazał kierunek

Wiadomość, jaką mu przyniósł Józef zrobiła też silne wrażenie na Turnerze, ale całkiem inne niż na Runowieckim. Czuł przyjemne podniecenie.

Wychodząc z hotelu, polecił Schmidtowi, by w razie otrzymania wiadomości z Holandii, natychmiast podał im numer telefonu Runowieckiego.

— Warunki pana przyjęto. Kiedy spodziewać się możemy przyjazdu pana do Amsterdamu? — usłyszał po chwili głos po tamtej stronie drutu. Twarz i cała postać Turnera, bujającego się z ręką w kieszeni, na szeroko rozstawionych nogach, wyrażały triumf, zwycięstwo.

— Hallo! nie słyszę — mówił, by zyskać na czasie i nie pokazać tamtym jak bardzo dogadza mu szybkie załatwienie sprawy.

— Kiedy będę w Amsterdamie? — powtarzał za tamtym. — Jutro wyjadę, pojutrze będę na miejscu.

Tak, jutro opuści Polskę, nie ma już po co dłużej tu bawić. Runowieckiemu powie dziś jeszcze, że rozmyślił się. A może jemu tak bardzo o te kapitały nie chodzi? E, chyba że tak, bo w przeciwnym razie nie emablowałby go tak bardzo.

— Tymczasem trzeba wykorzystać sposobność i starać się jak najprzyjemniej czas spędzić. A Olga?

Korciło go rozmówić się z nią, powiedzieć jej, że aż nadto przejrzyste słowa Reinerta odkryły mu ich grę, ale nie warto... Czuł, że kobieta ta wywiera na niego bądź co bądź silny urok. Po wielu kieliszkach wina, gotów znów głowę stracić. A gdyby tak... na jedną noc?

Turner zatrzymał się. Krew w skroniach silnie pulsowała, nozdrza jego rozdęły się.

Powoli młodsze towarzystwo wymykało się do mniejszego salonu, gdzie wabiły ich ciche akordy przechodzące powoli w rytm tanga pod palcami taperki.

Reinert podał ramię Kalinie. Tańczyli w milczeniu. Pierwszy odezwał się Leo.

— Kalino, gdziebyśmy mogli parę chwil spokojnie porozmawiać?

Kalina zrozumiała o co jemu chodzi i sama sobie się dziwiła, że dziś perspektywa tego sam na sam była dla niej aż tak bardzo niemiłą.

— Czy to konieczne dziś? — zapytała na pozór obojętnie.

— Tak konieczne, bardzo o to proszę — mówił z naciskiem Leo.

Leciutkie westchnienie wydobyło się z piersi Kalinie. Zrezygnowana poprowadziła go do oszklonej galerii. Usiedli w trzcinowych fotelach. Dźwięki fortepianu zmieszane głosy ludzkie wpadały tu jednostajną szemrzącą falą.

— Domyślasz się zapewne o co mi chodzi? — usłyszała Kalina po chwili.

— Myślę, że tak.

— To świetnie, ułatwiasz mi zadanie. Czy mogę spodziewać się od ciebie przychylnej odpowiedzi?

Kalina przecząco poruszyła głową.

— Dlaczego? Czy ty nie rozumiesz, że jeżeli ja zdecydowałem się na to, by prosić ciebie, ażebyś została moją żoną, to znaczy, że kieruje mną coś silniejszego od zwykłych moich miłostek i zachcianek.

Kalina uśmiechnęła się.

— Wciąż tylko mówisz o sobie Leo, ale nie pytasz, co ja czuję...

— No to powiedz

(d. c. n.)

Trener wioślarski na rowerze.



Trener słynnej amerykańskiej ósemki wioślarskiej uniwersytetu w Yale przygotowuje swą drużynę do regat w Henley (Anglia). Aby lepiej widzieć pracę wioślarzy, jedzie wzdłuż toru regatowego na rowerze, wydając komendę przez tubę.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

W dzielnicy Koło, od ul. Obozowej, ciągną się piaski na przestrzeni 5 ha. Piaski e stanowią plagę dzielnicy, gdyż za każlym podmuchem wiatru tumany kurzu zarywają całe Koło. Należałoby jak najzybciej piaski te uprawić i obsiać trawą.

* * *

Centralny komitet do spraw niewidonych, powstały niedawno w celu usprawienia i skoordynowania pomocy ociemniaym w stolicy — wzywa wszystkich niewiomych, jak również osoby, które wiedzą niewidomych, o podawanie ich nazwisk o komitetu. W ewidencji komitetu winni należć się wszyscy ociemniali z Warszay, bowiem komitet w ramach swej działności, poza niesieniem pomocy, zajmuje ię również sprawami potrzeb kulturalnoświatowych, jak czytelnie książek Braila, rozrywki itp.

* * *

Z dniem 24 bm. oddział komunikacji amochodowej PKP w Warszawie wprowadził nowy zmieniony rozkład jazdy na nii Warszawa — Skolimów, mianowicie: djazd Dworzec Główny o g. 6.10, 6.50 w dni robocze), 7.10, 7.50, 8.15 (w święa), 8.40, 9.05 (święta), 9.30, 9.55 (św.), 0.20, 10.45 (św.), 11.10, 11.35, 12.00 św.), 12.25, 12.50 (św.), 13.40, 14.30, 5.20, 15.45, 16.10, 16.35, 17.00, 17.25, 7.50 (dni przedśw. i św.), 18.15, 18.40 w dni przedśw. i św.), 19.05, 19.30 (w ni przedśw. i św.), 19.55, 20.20 (św.), 0.45, 21.10 (św.), 21.25, 22.00 (św.), 2.25, 22.50 (św.), 23.15 (św.), 23.45

* * *

Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. zgłoszoe zostały memoriały kół naukowych w prawie powołania nowych katedr na wyżzych uczelniach w Warszawie.

M. i. proponowane jest utworzenie z okiem akademickim 1938/39 nowej katery historii techniki na Politechnice warzawskiej.

* * *

Dyrekcja Tramwajów i Autobusów Miejskich wykończy w ciągu bieżącego la kilka estetycznych poczekalni dla publiczności na placach i skwerach stołecznych.

W przyszłym miesiącu oddana będzie o użytku nowa poczekalnia na Placu Ban owym na wprost gmachu Ministerstwa karbu.

Krateczki

Ach, ten Feluś!..

Lepszy gość w cudzym palcie.

Człowiek jest stworzeniem towarzyskim i lubi chadzać stadami. Tym się tłumaczy fakt, że człowiek w podróży nie może usiedzieć ani godzinki nawet w spokoju, lecz stara się nawiązać rozmowę z przygodnymi towarzyszami. Rozmowy zresztą zwykle są szablonowe i niepotrzebnie zastępują miłą drzemkę.

— Pan także do Kutna?

— Nie.

— Nie do Kutna? Zdawało mi się, że pan do Kutna...

— Nie. Nie do Kutna.

— A można wiedzieć dokąd?

— Można wiedzieć.

Pasażer trochę głupieje, gdy mu się daje takie odpowiedzi, ale nie daje jednak za wygraną.

— Więc dokąd szanowny pan jedzie?

— W stronę Bydgoszczy.

Pasażer w dalszym ciągu usiłuje wyciągnąć na słówka swego niechętnego rozmówcę, dowiedzieć się, czy jedzie on w sprawach handlowych, a jeśli tak, to w jakiej branży pracuje, słowem chce pogadać, gdyż się nudzi i trapi go wrodzona ciekawość.

Jeden jest tylko sposób na zdobycie upragnionego spokoju w podróży.

— Pan pewno w sprawach handlowych jedzie?

— Nie.

— Nie?

— Nie!

— Trochę do rodziny?

— Nie.

— Nie?

— Nie.

— To po co pan właściwie jedzie?

— W sprawach służbowych.

— Pan jest urzędnikiem? (tutaj pasażer trochę się odsuwa. Urzędnik, to zawsze przecież może być od podatków).

— Hm... tak. Jestem katem i jadę na egzekucję.

To pomaga! Po minucie cały przedział jest pusty, gość może się wygodnie rozciągnąć na ławce i dziękować katu, że dzięki niemu pozbył się natrętnych współtowarzyszów podróży.

FELUŚ.

Feliks Okrójski postanowił poświęcić się zawodowi niebieskiego ptaszka. Nie siejąc i nie orząc pragnął żyć przyjemnie i przyzwoicie, a więc jeść i popić, jak należy a nadto mieć godziwy przyodziewek. W tym celu Feluś składał wizyty znajomym w tych okresach, gdy szykowała się u nich większa lumpka, wiedząc, że gdy goście są podgazowani, można najłatwiej podreperować stan swojego żołądka i finansów.

Ostatnim razem Feluś zjawił się na przyjęciu u swego znajomka, niejakiego Januszewskiego. Zabawa była pierwsza klasa. Była wóda, był śledź, był kiszony ogórek, słowem bawiono się doskonale. Gdy zabawa doszła już do szczytowego punktu, Feluś dyskretnie ulotnił się, zabierając z sobą palto gospodarza.

Januszewski przypuszczając, że to tylko przez roztargnienie Feluś zabrał jego paletko, czekał cierpliwie kilka tygodni na zwrot, aż zniecierpliwiony zameldował o kradzieży.

Sąd Grodzki skazał Feliksa Okrójskiego na trzy miesiące aresztu.

Jerzy Krzecki.

Czy nie za dużo na jednego?

GDYNIA RAJEM ULICZNYCH HANDLARZY

Z Gdyni donoszą:

Gdynia zaczyna przypominać jakieś egzotyczne miasto wschodnie. W chwili, kiedy przyjezdny gość przekracza próg dworca, spada na niego zgraja różnych indywiduów, które natarczywie wpychają mu do ręki jakieś muszelki, pocztówki, cukierki, pamiątki i bursztyny. Nie zdążył jeszcze gość ochłonąć z przerażenia i zaspokoić natarczywych żądań kilkunastu handlarzy, którzy w dodatku nie grzeszą zbytnią uprzejmością, a już wpadają na niego jakieś damy z puszkami, bezwzględnie żądające ofiary na cele społeczne. Biedny przybysz nie zamknął jeszcze portmonetki, a już jak sępy wpadli na niego reprezentanci różnych pensjonatów i pokoi umeblowanych, „akredytowani" przy dworcu, i ciągną go w niepewne i nieznane. W tym momencie podbiega do niego jegomość, proponujący w sposób, który nie przewiduje odmowy, okazyjną sprzedaż wiecznego pióra, a dwóch młodzieńców trzaska mu pod nosem „Laikami" i żąda po 50 groszy à conto przyszłego zdjęcia.

Wczoraj 12-letnia dziewczynka z jakiejś wycieczki kresowej gorzko płakała na stopniach dworca, gdyż w ciągu paru minut przerażone dziecko wydało cały swój majątek — 4 złote i została z muszelką na czerwonym sznurku, czarnymi okularami i zawiniątkiem stopionych od gorąca dropsów.

Dlaczego policja nie rozpędzi całego tego towarzystwa?

Auto dyrektora gimnazjum

stoczyło się w przepaść.

Z Rożnowa donoszą:

Dyrektor gimnazjum I-go im. Jana Długosza w Nowym Sączu, Bolesław Redlich, wybrał się wraz z żoną, teściową i dwojgiem dzieci oraz uczniem gimnazjalnym samochodem do Rożnowa, celem zwiedzenia budującej zapory wodnej na Dunajcu.

Gdy przybyli na górę zbyszycką, na wąskiej szosie ukazała się furmanka straży pożarnej z Rożnowa, która jechała nieprzepisową stroną drogi. Dyr. Redlich, usiłując ją wyminąć, skręcił w ostatniej chwili i auto przerwało barierę i stoczyło się po stromej szkarpie 20-metrowej wysokości do Dunajca.

Córeczka dyr. Redlicha doznała złamania nogi, teściowa Ciskowa złamania kości czołowej i nogi. Pozostali pasażerowie doznali lekkich kontuzji.

Palacz parowozu stracił przytomność

podczas przejazdu przez tunel

Z Nowego Sącza donoszą:

Na odcinku kolejowym z Nowego Sącza do Krynicy wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. W chwili, gdy pociąg osobowy Nr 111 przejeżdżał przez tunel na drodze z Muszyny do Żegiestowa, palacz parowozu, Władysław Lis, stracił nagle przytomność i osunął się na platformę parowozu.

Maszynista, minąwszy tunel, zatrzymał pociąg i pośpieszył z pomocą palaczowi. Okazało się, że odniósł on ranę tłuczoną w głowę.

RADIO-KĄCIK.

WTOREK, 28 CZERWCA.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.45 Wiadomości gospodarcze
16.05 Koncert rozrywkowy.
16.45 „Po pienińskich zakolach Dunajca" — opowieść (z Krakowa).
17.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.
W przerwie o g. 17.30: Program na jutro
18.00 Społeczeństwo termitów — pogadanka (z Krakowa).
18.10 „Obrazy morskie" — audycja z cyklu „Fortepian i książka" (z Wilna).
18.45 „Międzymorze" — Stefana Żeromskiego (fragment) (z Torunia).
19.00 Koncert w wyk. absolwentów Konserwatorium Muzycznego im. Mieczysława Karłowicza w Wilnie.
19.20 Pogadanka aktualna
19.30 „Z Gdyni na dalekie lądy" — audycja W przerwach anegdoty z podróży „Daru Pomorza" (z Torunia).
20.45 Dziennik wieczorny.
20.57 Audycja dla wsi.
21.07—21.10 Przerwa.
21.10 „Moja piękna wieś" — aud. muzyczna Transmitowana z Beogradu.
21.50 Wiadomości sportowe.
22.00 Koncert solistów.
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.10 Łódzkie wiadomości giełdowe.
14.15—15.15 Muzyka obiadowa.
1700 „Nawozy sztuczne w małych ogródkach" — pogadanka gospodarcza.
17.15 Piosenki ludowe (płyty).
17.35 „Mieczysław Romanowski" — (epigon romantyzmu) audycja literacka.
17.50 Poradnik sportowy lokalny.
17.55—18.00 Odczytanie programu.
20.57—21.07 Życie kulturalne.
22.00 Wiadomości sportowe lokalne.
22.05—23.00 Koncert wieczorny — w wykonaniu Katedralnego Chóru Sumowego oraz pieśni w wykonaniu Gołaszewskiej-Ingling.

ŚRODA, 29 CZERWCA.

WARSZAWA I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

7.15 „Apel polskich marynarzy" — transmi-
7.30 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry marynarki wojennej.
sja ze statku wojennego w Gdyni.
8.00 Dziennik poranny.
8.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej.
9.00 Transmisja nabożeństwa z Gdyni (przez Toruń).
Nabożeństwo poprzedzi reportaż.
10.40 Claude Debusy: „Morze" — poemat symfoniczny.
11.10 „Serce Władysława IV-go" — felieton (z Wilna).
11.20 „Morze — tematem piosenki" (płyty).
11.45 Pogadanka aktualna.
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
12.03 Poranek muzyczny, (z Poznania).
13.00 „Dannemora" — wyjątek z powieści Antoniego Kawczyńskiego (z Poznania).
13.15 Muzyka obiadowa. Transmisja z Parku Paderewskiego. Wyk. Mała Orkiestra P. R.
1500 „Miasto Gdynia" — słuchowisko dla dzieci starszych" (z Katowic).
15.30 Audycja dla wsi.
16.30 Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego i Jerzy Klimaszewski (przyśpiewki).
17.40 Transmisja z życia.
18.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Biskup z Miry" według Jakuba de Voragine — słuchowisko (z Wilna).
18.30 „Na morskiej fali" — koncert rozrywkowy (ze Lwowa) Tr. z sali Kasyna Strzelców Lwowskich).
20.00 Program na jutro.
20.05 Muzyka taneczna (płyty).
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna.
21.00 „Chopin a Polska Ziemia"—(audycja II) „Żniwo młodości"
21.50 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R.
22.10 „Od Gdyni do Nowego Jorku" — audycja muzyczna.
22.50 „Capstrzyk polskich marynarzy" — transmisja ze statku wojennego w Gdyni.
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. — Pogadanka aktualna w języku francuskim.
23.15 — 24.00 Program Warszawy I

Łódź, jak Raszyn, oraz:

20.00 Odczytanie programu.
20.05 „O wodnym rycerzu w pancerzu" — pogadanka dla dzieci.
20.40—20.45 Wiadomości sportowe lokalne.

Trzej młodociani przestępcy

wycięli kratę w oknie więziennym

Z Rzeszowa donoszą:

W więzieniu przy Sądzie Okręgowym w Rzeszowie, w celi, znajdującej się na pierwszym piętrze umieszczeni zostali liczący po 16 lat: Rutkowski, Dziedzic i Schimmel. Pierwsi dwaj skazani zostali na umieszczenie w zakładach poprawczych i w najbliższych dniach zarząd więzienia miał ich tam odesłać. Chcąc uniknąć domu poprawczego, wszyscy trzej, działając w porozumieniu, wycięli kratę i wieczorem pierwszy Schimmel ześlizgnął się po rynnie na ziemię. Następnie zsunął się po murze wysokości kilku metrów i uciekł w kierunku miasta. Po jakimś czasie tą samą drogą wydostał się na dziedziniec więzienny Rutkowski. W chwili, gdy zsuwał się po murze zauważony został przez strażnika więziennego, który strzelił na postrach w górę. Rutkowski usłuchał wezwań strażnika, przystanął, po czym osadzono go z powrotem w celi. Zarządzony natychmiast pościg za Schimmlem doprowadził do ujęcia go przy ulicy Jabłońskiego.

Zaznaczyć należy, że wszyscy trzej, aczkolwiek liczą po 16 lat, mają już na swoim sumieniu szereg popełnionych przestępstw.

—oOo—

.. DOIS.

Ojcowska chluba

Kiedy wójt Bagnard wymyślał na syna Ludwika, słychać go było nad rzeką, a rzeka od domu była daleko. Najprzód trzeba było przejść wielką łąkę, najeżoną kretowiskami, na której pasały się krowy, potem po kładce przez strumyk i przez łąkę, mniejszą, potem przeskoczyć przez cierniowy płot, potem przez kartoflisko, następnie kołno przez piękną winnicę, kapustę i dynie, aby wreszcie dotrzeć do klepiska, na którym wójt młócił zboże. Słowem, ładny kawał drogi. A jednak Bagnard krzyczał z taką wściekłością, że przekleństwa, którymi miotał, wyraźnie dochodziły aż do zacienionych olszyną brzegów Cigogne'y.

Brzydko to było, lecz przyznać należy że synalek zasługiwał na gniew rodziciela. Próżniak był z niego i wałkoń, leniwszy od zielonych jaszczurek, których jedynym marzeniem jest bez ruchu, z zamkniętymi ślepiami wygrzewać się na słońcu. Gramolił się od rana do stodoły na siano i, głuchy na wszelkie nawoływania, zaszywał się w wonne miękkie posłanie. Gdy słyszał, że ojciec po drabinie szedł go za uszy wyciągać do roboty, dawał nura w siano, i tyle go było widać.

— Wiem, że się tu przewalasz — ryczał rozwścieczony Bagnard. — Czekaj, potrafię cię znaleźć!

I widłami żgał tak długo, aż wypłoszony synalek zlany potem i jęcząc z bólu, wyłaniał się z zielonej otchłani.

Ale niewielką miał wójt pociechę z odniesionego zwycięstwa, bo z Ludwika choć go nawet zapędził do roboty, żadnej wyręki nie było. Chłopaczysko nie potrafił chodzić za pługiem i w ogóle ani do żniw ani do żadnej roboty nie był przydatny.

Jedyne, co mógł, jeżeli chciał, to pasać krowy, bo te pasają się same.

— Co za przekleństwo mieć takiego draba — krzyczał wójt. — Wstyd mi przynosi o dziesięć mil dokoła!..

Bagnard cierpiał podwójnie, bo był ambitny, chciałby był imponować ludziom swoim synem.

Kiedy Ludwik się urodził, poprzysiągł sobie nie żałować grosza i wyprowadzić go na pana. Marzył, że zrobi z niego adwokata. Niestety, szybko się przekonał, że jedynak jedno tylko umiał: jeść za trzech i spać i we dnie i w nocy. Najsmaczniejsze drzemki odbywał w szkole na lekcjach.

— Żadnego zadowolenia mi nigdy nie dał — biadał wójt. — Nigdy nic z niego nie będzie!.. Ale grosza mu za to nie dam, niech idzie z torbami!

Żałowano wówczas Ludwika, bo Bagnard uchodził za bardzo bogatego. Jęczał tak, jak i inni: a to że nieurodzaj, a to że grad, a to że susza, albo że znów leje i leje, ale coraz to dokupywał gruntu i powiększał piękną ojcowiznę.

Bardzo nad tym kiwano głowami.

— Skąd on bierze takie pieniądze? — pytano z niedowierzaniem.

— Musi w tym być coś nieczystego — dodawały złe języki. — Chyba bierze łapówki..

Nadszedł czas, że Ludwik musiał iść do wojska, i po odsłużeniu nie wrócił na wieś.

Zapytywany o jego losy ojciec, odpowiadał niechętnie, sam nie wiele wiedząc.

— Pisał — mówił, pykając fajkę, że chce szczęścia próbować w mieście. Ano, niech mu tam! Zobaczymy...

W duchu zaś truł się i trapił, bo nie wierzył, aby niedojda do czegokolwiek w życiu doszedł.

Pewnego wieczoru o zmroku, ktoś zapukał do okna.

— Kto tam? — zapytał wójt.

— Ja.

Był to głos Ludwika.

Ojciec, mamrocząc pod nosem, poszedł otworzyć. Odsunął zasuwę i cofnął się o parę kroków. Oczom własnym nie wierzył. Stał przed nim w błyszczącym mundurze policjanta.

— Poznaje mnie ojciec? — Zasalutował i roześmiał się od ucha do ucha.

Bagnard omal nie zemdlał ze szczęścia. Jego syn policjantem!.. Przechodziło to najśmielsze marzenia.

Od razu zapomniał mu wszystkich uraz. Darował dawne lenistwo i upokorzenia, które znosił przez lat dwadzieścia. Ludwik był policjantem! To zacierało całą dotychczasową przeszłość. Bagnard czuł się zaszczycony i wyniesiony na jakieś zawrotne wyżyny.

Niezgrabnym ruchem przycisnął syna do piersi, co od niepamiętnych czasów mu się już nie zdarzyło.

— Dostałem przepustkę tylko na 24 godziny — mówił Ludwik — Jutro pierwszym pociągiem muszę wracać do Bordeaux.

Nazajutrz rano wójt, ubrany odświętnie czekał na syna.

— Odwiozę cię, mój kochany, na kolej — odezwał się z nieznaną u niego czułością.

Wsiedli do bryczki. Bagnard, wyprostowany i sztywny, ujął lejce.

Przed pierwszym domem zatrzymał się.

— Ojcze, spóźnię się, nie ma czasu — przynaglał Ludwi.

Wójt ruszył dalej, pełen żalu, że nie może dowoli przed sąsiadami cieszyć się swym triumfem. Spotykanych po drodze albo w polu znajomych, odwracających się na turkot kół, witał protekcjonalnym, niedbałym kiwnięciem głowy.

Wybrał najdłuższą drogę, aby jak najwięcej osób mogło zobaczyć, że wójt Bagnard ma syna policjanta.

Wrócił rozpromieniony, gdyż nie omieszkał naturalnie w towarzystwie paru kompanów, sowicie oblać szczęśliwe wydarzenie.

Na drugi dzień wybrał się znów do miasteczka, delektując się zawczasu komplementami, którymi był pewny, że go zasypią i utajoną zazdrością innych, mających za synów zwykłych parobków albo szewców.

Jakież było jego zdziwienie, gdy ten i ów, zamiast z wyciągniętą dłonią śpieszyć na jego spotkanie przemknął chyłkiem, udając że go nie widzi.

— Zdaje mi się chyba? — zafrasował się dumny ojciec.

Wszedł do szynku. Siedzący za stołem i popijający czerwone wino sąsiedzi, wyraźnie odwrócili głowy na jego widok.

Nadrabiając miną usiadł sam w kącie i obstalował absyntu.

Karczmarz, jako urzędowej figurze, sam mu usłużył.

Bagnard przytrzymał go za rękaw.

— Słuchajcie — odezwał się szeptem — Czego oni wszyscy chcą ode mnie?

Tamten na razie udawał, że nie rozumie, o co chodzi.

Ale po chwili uśmiechnął się złośliwie:

— Nic dziwnego.. hm, hm... — odchrząknął, jeszcze zakłopotany. — Widziano wczoraj, jak pana wójta policjant wiózł do miasta. Naród u nas, wiadomo, uczciwy nie chce mieć do czynienia ze złodziejami..

Bagnard'a o mało nie zalała krew.

— Łotr! nicpoń! — wygrażał pięścią oddalonemu o dziesiątki kilometrów synowi — wiedziałem, że łobuz, jeno zło na mnie ściągnąć potrafi!

Tłum. K.

SPORT.

Mamy 40 drużyn...

Po mistrzostwach Polski w szczypiorniaku.

Po zakończeniu rozgrywek finałowych w szczypiorniaku o mistrzostwo Polski, wiceprezes sportowy PZPR p. Nowak udzielił nam następujących uwag:

— Tegoroczne mistrzostwa wykazały znaczne podniesienie poziomu szczypiorniaka. Poza przodującym nadal ilościowo okręgiem śląskim, silne są obecnie ośrodki w Poznaniu, Warszawie, Krakowie, Łodzi i Lwowie. Najmłodsze okręgi: Brześć nad Bugiem, Białystok i Wilno rozwijają się dobrze.

— W tegorocznych mistrzostwach najlepszą była drużyna poznańskiego KPW, która zdobyła tytuł. Obecnie jest w Polsce ponad 40 drużyn A-klasowych, podczas gdy pierwsze mistrzostwa Polski przed 9 laty zgromadziły dwie drużyny na istniejących wówczas 6 zespołów.

— Ostatnia wyprawa do Budapesztu dowiodła, że mimo porażek zespołu polskiego, drużyna polska po przeprowadzeniu pewnych zmian personalnych, nie będzie bez szans w mistrzostwach świata. Do pierwszego miejsca w mistrzostwach świata Niemcy nie mają konkurenta. O drugie miejsce walczyć będą: Szwajcaria, Węgry, Rumunia i Polska. Mecz Polski ze Szwajcarią będzie na pewno ciężki, gdyż Szwajcarzy są najsilniejszą po Niemcach drużyną.

— Ustalony skład reprezentacji Polski został ułożony pod kątem usunięcia słabych punktów, ujawnionych na wyprawie węgierskiej. Wzmocniona będzie przede wszystkim linia defensywy. Poza bramkostrzelnym atakiem śląskim: Klukowski, Lazar, Konieczko, Piec, Piechulla i Ogrodziński, możliwa jest druga linia ataku: Klukowski, Grubert, Grzechowiak, Piechulla i Ogrodziński. Wartość tego drugiego ataku wykażą mecze treningowe w Katowicach.

— Udział drużyny polskiej w tegorocznych walkach o mistrzostwo świata jest naturalnym wynikiem stałego rozwoju tej gałęzi sportu w Polsce i przynieść nam musi potrzebną do przyszłych sukcesów rutynę i otrzaskanie się w spotkaniach międzypaństwowych.

WSPANIAŁY WYNIK MAUERMAYER W DYSKU.

Na mistrzostwach lekkoatletycznych Bawarii w Monachium najgroźniejsza rywalka Wajsówny, Gizela Mauermayer uzyskała w rzucie dyskiem wspaniały wynik 47,52 m.

23 i 24 lipca...

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski.

W dniach 23 i 24 lipca br. odbędą się w Warszawie na Stadionie Wojska Polskiego XIX główne lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w konkurencji męskiej. Program zawodów przedstawia się następująco:

23 lipca o godz. 16-ej: przedbiegi na 110 m z płotkami, 100 i 800 m., kula, przedbiegi 400 m., finał 110 m płotki, 100 m i 800 m, 10 kilometrów, skok w dal, dysk, 400 m, przedbiegi 4x100 m.

24 lipca o godz. 10-ej: 400 m płotki, tyczka, 200 m — przedbiegi i finał, oszczep, 1500 m, finał 4x100 m, skok wzwyż, finał 400 m płotki, 5000 m, młot, trójskok, 4x400 m.

Dziś start do drugiego etapu...

Wyścig kolarski do morza.

W poniedziałek rozpoczął się doroczny propagandowy wyścig kolarski do morza polskiego. Pierwszego dnia odbył się etap Warszawa — Grudziądz na dystansie 238 km. Etap ten był bardzo trudny nie tylko ze względu na długi dystans, ale i na dość silny przeciwny wiatr oraz falisty teren na Pomorzu. Szybkość jazdy, która w ciągu pierwszej godziny na asfalcie szosy Warszawa — Modlin wynosiła 32 km.godz., spadła w następnych godzinach na złej szosie do 26 km-godz.

Na metę w Grudziądzu, na której zebrało się bardzo wiele publiczności, gorąco oklaskującej zawodników, przybył jako pierwszy Wiśniewski w czasie 8:45 min. Drugi przybył Wasilewski z różnicą 0,2 sek., trzeci Bienko miał o 0,2 sek. gorszy czas od drugiego. W 8 minut później przybyła druga grupa: 4) Leśkiewicz (Łódź), 5) Koper, 6) Kudlak, 7) Trzankowski (Ostrowiec Kielecki). W 3 minuty za drugą grupą przybył do mety Kiełbasa, następnie przyjechała 4-ta grupa w kolejności: 9) Targoński, 10) Kapiak Józef, 11) Starzyński, 12) Zagójski, 13) Bizon (ostatnie 17 km. jechał ze złamanym widelcem), 14) Gołąb, 15 Jankowiak.

Z bardziej znanych zawodników Mieczysław Kapiak zajął 27-me miejsce, a Michalak 30-te.

Na pierwszym etapie wycofali się Grochowski (Częstochowa) z powodu złamania widelca i Pietrzykowski z powodu złamania kierownicy.

We wtorek nastąpi start do drugiego etapu na trasie Grudziądz-Gdynia.

Sensacyjna weryfikacja

mistrzostw Łodzi w szczypiorniaku.

Wydział Gier i Dyscypliny ŁOZPR dopiero teraz zweryfikował zawody o mistrzostwo Łodzi w szczypiorniaku. Weryfikacje te przyniosły dość nieoczekiwany rezultat.

Oto okazało się, że drużyna żeńska Okazało się, że drużyna żeńska IKP znalazła się w rezultacie na... 3 miejscu, za zespołami HKS i Wimy. W myśl tej weryfikacji IKP nie jest więc mistrzem okręgu. W mistrzostwach Polski również zasadniczo nie powinien grać. Na szczęście Łódź mogła wystawić aż trzy drużyny do mistrzostw Polski ze względu na niestawienie się do mistrzostw drużyn ze Lwowa, Śląska i Pomorza.

Tymczasem drużyna żeńska IKP zdobyła tytuł mistrza Polski.

Nie mniejszą sensacją stanowi weryfikacja mistrzostw Łodzi w szczypiorniaku męskich zespołów. Tutaj drużyna IKP, która stosownie do wyników, uzyskanych na boisku, znalazła się na miejscu piątym na podstawie weryfikacji spadła na miejsce 6 i zostaje zdegradowana do klasy B.

Utrata punktów przez żeńską i męską drużynę IKP nastąpiła wskutek tego, że drużyny te rozegrały w mistrzostwach zawody w czasie zawieszenia klubu za nieuregulowanie grzywien na rzecz związku.

Formalnie wszystko w porządku. Weryfikacja jednak winna być ogłoszona trochę wcześniej, przy innym bowiem zbiegu okoliczności do prawa udziału w mistrzostwach Polski, w szczypiorniaku żeńskim mógłby pretendować inny klub.

Jutro uczestnicy raidu

NADJADĄ OD STRONY TUSZYNA.

Międzynarodowy raid automobilowy przejedzie przez Łódź nie dziś, ale dopiero jutro.

Pierwsze wozy spodziewane są o godz. 9.34 na rogatce miasta od strony ulicy Rzgowskiej

Rozpiętość czasu przejazdu przez Łódź jest olbrzymia, bowiem teoretycznie ostatni wóz przejechać może przez ten punkt o godz. 19,15

Raidowcy nadjadą od strony Tuszyna i wobec przebudowy ulicy Pabianickiej i Piotrkowskiej skierowani będą bocznymi drogrami, t.j. ulicą Rzgowską, Napiórkowskiego do Kilińskiego, następnie ulicą Kilińskiego do Narutowicza, skąd ulicą Wierzbową, Sporną dostaną się na ulicę Brzeińską, a następnie autostradą pojadą do Strykowa i dalej już prosto do Warszawy.

Cała trasa obstawiona będzie przez posterunki policyjne i strzelców.

Nad porządkiem czuwać będą patrole na motocyklach z plutonu policji drogowej i rezerwy pieszej.

W dniu wczorajszym zastępca komendanta policji na m. Łódź, komisarz Lewandowski w towarzystwie komisarza Andziaka i członków Automobilklubu dokonał lustracji trasy, wydając odpowiednie zarządzenia porządkowe.

Z 55 wozów, które wystartowały ze Lwowa, do Zakopanego przybyło 54. Brak wozu kpt Jastrzębskiego.

Jedyna zawodniczka, biorąca udział w raidzie, p. Kuncewiczowa na maszynie Oppel-Olympia przyjechała do Zakopanego w dobrym czasie i w doskonałej formie.

W klasyfikacji zespołowej na pierwszym miejscu w dalszym ciągu znajdują się zespoły Lancii oraz Fiata. Obie drużyny nie mają punktów karnych.

Nagół większość uczestników w czasie, przepisanym regulaminem, uzyskało po 30 pkt. dodatnich.

Zgon sportowca

W klinice uniwersyteckiej w Poznaniu zmarł onegdaj o godz. 5 po południu po operacji trepanacji czaszki znany sportowiec pabianicki ś. p. Henryk Wittych. Zmarły był długoletnim zawodnikiem - piłkarzem Pabianickiego Towarzystwa Cyklistów, w którego barwach występował wiernie przez lat kilkanaście. Z czynnego udziału w sporcie wycofał się przed paru laty.

Zgon przedwcześnie zmarłego sportowca, liczącego 39 lat, wywołał wśród społeczeństwa ogólny żal. Zwłoki sprowadzone zostały do Pabianic i wystawione w kościele N.M.P. skąd pogrzeb odbędzie się o godz. 17.30 dziś.

Cześć jego pamięci!

Walne zwycięstwo klasy C.

Sokół (Łódź)—Sokół (Zgierz) 7:1 (5:0)

Na boisku Sokoła przy ulicy Tylnej rozegrane zostały towarzyskie zawody piłkarskie pomiędzy Sokołem łódzkim a Sokołem zgierskim.

Młody zespół łódzki, należący do klasy C, wykazał doskonałą formę, odnosząc nad swym A-klasowym przeciwnikiem wysokie zwycięstwo w stosunku 7:1 (5:0).

Bramki zdobyli dla zwycięzców: Włodarczyk 4, Milczarek 2, i Wiktorowski 1, dla pokonanych — Bryszewski 1.

Zawody stały na dobrym poziomie. Łodzianie znakomicie wytrzymali żywe tempo gry, narzucone przez siebie w pierwszej połowie meczu. Drużyna zgierska nie była dysponowana strzałowo, jakkolwiek grała bardzo ładnie.

Mecz cieszył się dużym zainteresowaniem. Sędziował p. Szperling.

Defilada młodzieży przed ambasadorem

Olimpiada emigrantów polskich w Stanach Zjednoczonych.

W drugim dniu „Olimpiady" emigracyjnych zawodników polskich w Stanach Zjedn., odbywającej się w Pittsburgu, miały miejsce zawody gimnastyczne, które cieszyły się ogromnym powodzeniem.

W zawodach brali udział Sokoli i Sokolice, demonstrując wysoki poziom techniczny.

Na zawody przybył ambasador R. P. Potocki, którego publiczność witała owacyjnie. Ambasador R. P. przyjął defiladę, w której wystąpiło kilka tysięcy młodzieży.

Tegoż dnia wieczorem odbył się bankiet, na którym ambasador R. P. rozdał nagrody zdobyte przez zespoły sportowe młodzieży.

Najmłodszy reprezentant Polski - Banaś

POKONAŁ RUTYNOWANYCH KOLEGÓW

W Juracie odbył się w poniedziałek przy licznym udziale publiczności turniej szermierczy z udziałem zawodników polskich, którzy walczyli w Sopotach. Niespodziewany sukces odniósł najmłodszy reprezentant Polski Banaś, który pokonał obu swych rutynowanych kolegów Kantora i Szemplińskiego.

W ogólnej klasyfikacji zwycięża Banaś odnosząc 5 zwycięstw, drugi z kolei Kantor miał 2 zwycięstwa, a trzeci Szempliński również 2 zwycięstwa.

Na zakończenie odbył się pokaz walki na szable i florety.

Sport w kilku słowach.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się na stadionie ŁKS-u przy Al. Unii o godz. 17,45 mecz ligowy ŁKS — Ruch. Ruch, leader tabeli i najpoważniejszy kandydat do tytułu mistrza, przyjeżdża do Łodzi w silnym składzie z Wilimowskim, Peterkiem i Wodarzem na czele.

— Poza meczem ŁKS — Ruch w Łodzi odbędą się w niedzielę w kraju następujące zawody ligowe: Cracovia — Warszawianka w Krakowie (sędzia p. Kurzweil), Polonia — Wisła w Warszawie (sędzia p. Staliński), Warta — Śmigły w Poznaniu (sędzia p. Arczyński) i AKS — Pogoń w Chorzowie (sędzia p. Krukowski).

W nadchodzącą niedzielę mistrz piłkarski łódzkiej klasy A, Union - Touring, rozpoczyna rozgrywki o wejście do Ligi. Pierwszy swój mecz UT rozegra z mistrzem Zagłębia — RKS (Zagłębie) w Sosnowcu. UT wyjeżdża na ten mecz w swym najsilniejszym składzie. Sędzią meczu będzie p. Richter. Poza meczem RKS (Zagłębie) — UT odbędą się w kraju następujące pierwsze mecze o wejście do Ligi: Unia (Lublin) — Legia (Warszawa), Gryf (Toruń) — Śląsk (Świętochłowice), Revera (Stanisławów) — Czarni (Lwów), Dąb (Katowice) — mistrz Krakowa, Makabi (Wilno) — Pogoń (Brześć), WKS (Grodno) — mistrz Wołynia.

Union - Touring gra w jednej grupie z warszawską Legia, lubelską Unią i RKS (Zagłębie). Najbliższy mecz o wejście do Ligi w Łodzi Union - Touring rozegra w dniu 10 lipca z lubelską Unią.

W nadchodzącą niedzielę rozpoczynają się rozgrywki piłkarskie o wejście do łódzkiej klasy A. Do rozgrywek tych zakwalifikowały się cztery kluby, mistrzowie poszczególnych grup klasy B, a mianowicie: mistrz grupy łódzkiej KP Zjednoczone, mistrz grupy pabianickiej—Krusche Ender mistrz grupy piotrkowskiej — Concordia i mistrz grupy kaliskiej — KKS. W niedzielę 3 lipca KP Zjednoczone rozegra mecz w Piotrkowie z Concordią, zaś Kaliski KS grać będzie w Pabianicach z KE.

W niedzielę, 3 lipca odbędzie się w Katowicach lekkoatletyczny mecz kobiecy Śląsk — Łódź. Na mecz ten na podstawie rozegranych w ub. niedzielę mistrzostw okręgu ŁOZLA ustalił następujący skład reprezentacji Łodzi: Wajsówna (Boruta), Kwaśniewska - Trytkowa (ŁKS), Słomczewska, Kamińska, Glażewska, Majchrzakówna (ŁKS), Patzówna (TFSJ, Noskiewiczówna (ŁKS), Wodnicka (Zjednoczone) i Mieczysławska (Sokół, Pabjanice)). Wyjazd drużyny łódzkiej do Katowic nastąpi w sobotę pod kier. prezesa ŁOZLA p. Szumlewskiego.

Łódzki Klub Lawn Tenisowy zdobył już definitywne tytuł mistrza tenisowego Łodzi, zwyciężając Wimę w stosunku 5:2. W rozegranej w ramach ostatniego turnieju grze mieszanej para Johnowa, Grohman (ŁKLT) pokonała parę Ulrichsowa, Skonecki (Wima) 6:0, 6:0. Dzięki temu zwycięstwu ŁKLT zakwalifikował się do rozgrywek międzyokręgowych o wejście do klasy A. Pierwszy swój mecz mistrz Łodzi ŁKLT rozegra z mistrzem Torunia TKLT jeszcze w bieżącym tygodniu

Powszechne zainteresowanie sportem przeradza się w groźną chorobę społeczną

W Chropaczowie na Śląsku popełnił samobójstwo przez powieszenie niejaki Alfred Kolender. Samobójców w Polsce nie brakuje i rozpaczliwy czyn Kolendra — Panie świeć nad jego duszą! — nie zwróciłby szczególnej uwagi, gdyby nie okoliczności tego kroku. Mianowicie Kolender był bramkarzem drużyny piłki nożnej i powiesił się dlatego, że z jego winy klub przegrał mecz.

Przy czytaniu tej notatki człowiek przeciera oczy. Wierzyć się nie chce, aby psychoza sportowa poszła aż tak daleko, aby fałszywa ambicja miała ludzi pchać w objęcia śmierci. Jednak to samobójstwo jest tylko ogniwem w coraz to narastającym łańcuchu awantur sportowych, świadczących, że powszechne zainteresowanie sportem przeradzają się w groźną chorobę społeczną. Słabsze jednostki, opętane manią sportową, świata poza końcem buta piłkarskiego nie widzą. Rezultat: obniżenie kultury i odporności ludzkiej.

Gorsze jeszcze jest to, że na tę chorobę sportową zapadają nie tylko jednostki, ale i całe społeczeństwa.

Tak, proszę państwa, sport jest rzeczą piękną i pożyteczną, ale przesada jest równie śmieszna jak tragiczna.

POGRZEB... FIFA URZĄDZILI STUDEĆCI BRAZYLIJSCY.

Donoszą z Rio de Janeiro, że studenci różnych wyższych uczelni urządzili symboliczny pogrzeb FIFA — Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej.

„Pogrzeb" ten stanowić miał protest przeciwko stronniczemu traktowaniu piłkarzy brazylijskich na niedawnych mistrzostwach świata.

Orszak „pogrzebowy" przeszedł przez główne ulice stolicy Brazylii, oklaskiwany entuzjastycznie przez mieszkańców.

Jutro na obiad:

Zupa jagodowa z łazankami, pieczeń wołowa z buraczkami, kompot z agrestu.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 27 czerwca.

NOWY JORK: loco 8.81, lipiec 8.71—8.72, sierpień 8.71, wrzesień 8.72

LIVERPOOL: loco 4.95, czerwiec 4.75, lipiec 4.75, sierpień 4.79

Egipska (Sakiell.): loco 7.69

Upper: loco 5.96, lipiec 5.84, wrzesień 5.84, październik 5.85

BREMA: loco 10.67, lipiec 9.98, październik 10.20, grudzień 10.32

Waluty, dewizy i akcje

MOCNIEJSZE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Dział papierów państwowych był dość ożywiony, przy mocniejszej na ogół tendencji. Zwyżki kursowe były jednak stosunkowo nieznaczne.

ZMIENNA TENDENCJA DLA PRYWATNYCH PAPIERÓW LOKACYJNYCH.

Zainteresowanie listami zastawnymi było średnie, w oficjalnych obrotach zanotowano ogółem cztery gatunki papierów.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 81.63, 2 emisji 82.50, 2 emisji serie 92.50, Dolarowa 3 serii 42.63, Konsolidacyjna 1936 r. 67.13, Konwersyjna 1924 r. 71.00, Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 1937 roku 66.25, Listy Zastawne Państw. Banku Rolnego 83.25 i 94.00 L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 2—7 em. 83.25, 1 em. 94.00, Obl. Kom. B. G. K. 2—3 em. 83.25, 1 em. 94.00, Listy Zast. i Obl. Kom. B.G.K. wszystkich emisyj (1, 2—3, 3N i 4) 81.00, Bud. —, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.), wartość kuponu 3.13, 5 serii 64.50, m. Warszawy 1933 r. 74.50, 1936 r. 74.50, m. Łodzi 1933 r. 67.50

WIĘKSZE ZAINTERESOWANIE PAPIERAMI DYWIDENDOWYMI.

Rozmiary obrotów akcjami były znacznie ożywione, przedmiotem transakcyj kwalifikujących się do notowań oficjalnych było 10 gatunków papierów.

Bank Polski 120.00, Bank Handlowy w W-wie 47.00, Cukier 34.00, Węgiel 29.88, Lilpop 74.25, Modrzejów 12.50, Ostrowiec s. B. 57.25, Starachowice 37.00, Żyrardów 51.75, Haberbusch 48.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 28.6. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 27.50 — 28.00, jednolita 27.50 — 28.00, zbierana 27.00 — 27.50, żyto I stand. 22.50 — 23.00, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 43.50 — 46.00, 50-proc. 40.50 — 43.00, mąka pszenna pastewna 17.00 — 18.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 34.25 — 35.25, 65-proc. 32.00—32.75, razowa 95-proc. 25.50 — 26.50

POZNAŃ, 28. 6. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 25.75 — 26.25, żyto 22.25 — 22.50, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 45.25 — 46.25, 50-proc. 42.25 — 43.25, mąka żytnia gat. I 50-proc. 33.25 — 34.25, 65-proc. 31.75—32.75

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: M.Kasperkiewicza, Zgierska 54, A. Rychtera i B. Łobody, 11 Listopada 86, M. Zundelewicza, Piotrkowska 25, S. Bojarskiego, W. Schatza, Przejazd 19, Cz. Rytela, Kopernika 26, M. Lipieca, Piotrkowska 193, A. Kowalskiego i S-ki, Rzgowska 147.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Wytworny świat.
CORSO: — Legion śmiałych.
EUROPA: — Orient - Express.
GRAND - KINO: — W cztery oczy.
IKAR: — Daj mi twe serce, II. Skamieniały las.
JAR — Na scenie: Zwariowane podwórko; Na ekranie: Melodia wielkiego miasta.
METRO: — Kiedy jesteś zakochana.
MIRAŻ: — Trójka hultajska.
OŚWIATOWY: — I. Mały marynarz; II. Zamek tajemniczy.
PALACE: — Królestwo zakochanych.
PRZEDWIOŚNIE: — Ślepy zaułek.
RAKIETA — Przy drzwiach zamkniętych.
RIALTO: — Buziaczek.
SŁONCE: — I. Mały marynarz; II. Zamek tajemniczy.
STYLOWY: — Pod twoim urokiem.
TON: — Boccaccio.
URANIA: — Zielone pola.

TEATR POLSKI

Dziś i jutro o godz. 8.30 wiecz. interesująca sensacyjna komedia Jenkinsa „Kobieta i szmaragd" w wybornym wykonan.: Pilarskiej, Skrzydłowskiej, Gurynowicza, Siezieniewskiego, Winawera, Wronckiego, Zonera i reżysera Wł. Krasnowieckiego.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Coraz rojniej jest w sympatycznym Teatrze Letnim w parku Staszica, gdzie dziś i jutro o godz 9-ej wiecz. dana będzie szlagierowa komedia Gehr „Szóste piętro".

WINSZUJEMY.

Jutro Piotrowi i Pawłowi
Wschód słońca 3.17
Zachód słońca 20.01.
Długość dnia 16.44
Ubyło dnia 0.01.
Tydzień 27.



SŁOŃCE I POWIETRZE...

Najwięksi wrogowie krzywicy.

Jak leczyć angielską chorobę.

Krzywica (angielska choroba, albo rachitis) jest zakłóceniem w odżywianiu, zachodzącym najczęściej w wieku od ½ do 2 i 3 lat i objawiająca się w osobliwych zmianach kości rosnących. Ma ona przebieg chroniczny i doprowadzić może do znacznych przeobrażeń w szkielecie czyli kośćcu.

Zakłócenie w przemianie materii polega na wzmożonym tworzeniu się substancji chrząstkowej, w której układanie się soli wapiennych, potrzebnych do tworzenia się kości, bywa przerywane. Dochodzi więc do formalnych rozrostów części chrząstkowych, rozwijających się przeważnie na końcach kości rurkowatych, tak tzw. strefie rośnięcia. Stąd wyjaśniają się podpadająco grube stawy dzieci rachitycznych. Lecz nie tylko końce stawów długich kości rurkowatych ulegają temu procesowi, ale także i powierzchnia przy kostni, okrywająca kości. W ten sposób doznają kości najrozmaitszych części ciała nadzwyczajnej, uderzającej w oczy, zmiany w swych kształtach. Najsilniej dotknięte są tym przebiegiem zazwyczaj końce żeber i dolna część kości uda.

Jak u żeber, tak i na czaszce powstaje choroba angielska dość rychło. Szczęki górne i dolne mogą ucierpieć na kształcie pod wpływem krzywicy. W ogóle zęby cierpią silnie podczas krzywicy. Stają się miękkie, mało odporne i posiadają brzydki wygląd.

Szczególnie ujemnie działa krzywica na kręgosłup i miednicę. Najwięcej znane i wpadające w oczy są skrzywienia rachityczne dolnych członków. Tak kości uda jak podudzia ulegają z powodu swej miękkości naciskowi ciężaru i tracą prostą swą formę. Wyrazem tego są skrzywione nogi rachityczne w kształcie liter O i X. Prawie wszystkie dzieci, cierpiące na krzywicę, podpadają przez blady wygląd i silnie nabrzmiały brzuch.

W zwalczaniu krzywicy należy w pierwszym rzędzie zastosować zapobieganie tej chorobie, a koniecznym do tego jest rozsądne odżywianie niemowląt za pomocą mleka matczynego, lub w braku takiego, mleka krowiego, lecz zupełnie czystego. Zupełnie unikać należy w pierwszych miesiącach dziecka tzw. preparatów mącznych, czyli mąki dziecięcej, ponieważ organizm dziecięcy nie jest w stanie należycie ich wykorzystać i dlatego działają one nadzwyczaj szkodliwie.

Wszystkie pożywienia z witaminą D, jak i po części z witaminą A działają skutecznie na wstrzymanie krzywicy. Obie te witaminy znajdują się w szpinaku, marchwi i innych owocach, oraz w tranie i żółtku.

Ludzie, żyjący w stanie dzikim, nie znają tej choroby, gdyż dzieci ich nie przekarmiają się sztucznymi preparatami, i używają dowoli słońca, powietrza i ruchu. Poza złym odżywianiem, powodem krzywicy jest również brak powietrza i słońca. Skutecznym składnikiem słońca na tę chorobę są promienie ultrafioletowe. One zamieniają chemiczny materiał skóry na witaminy. Jednakże promienie te działają najskuteczniej tam, gdzie powietrze jest najczystsze, a więc w górach i nad morzem. Powietrze nad miastami przepełnione jest zwykle kurzem, sadzami itp. Również nad nizinami istnieje taka sfera kurzu i nieczystości, która również zawiera niezliczoną ilość kropelek wody. Taka powłoka wstrzymuje działanie promieni słonecznych.

Ręka w rękę więc z odżywianiem racjonalnym dziecka należy się starać, aby dziecku uprzystępnić jak najwięcej zdrowego, świeżego powietrza i światła, oraz zastosować sumienną pielęgnację skóry za pomocą kąpieli i nacierań.

W dużych miastach otrzymuje się namiastkę słońca za pomocą sztucznych naświetlań. Szczególne znaczenie mają takie naświetlania w zimowych miesiącach. Jednakże naświetlań nie należy podejmować na własną rękę. Zawsze przed tym należy poradzić się lekarza.

Tak przy krzywicy jak i innej chorobie należy przy pierwszym jej zwiastunie udać się natychmiast do lekarza. On jeden jest w stanie zaradzić jej, przeszkodzić w dalszym jej rozwoju. Samoleczenie w domu, oparte na radach innych ludzi, nie doprowadzi do niczego.

Obecnie medycyna nowoczesna posiada sposoby do zapobiegania chorobie krzywicy, więc tylko od matek zależy, aby posiadać zdrowe dzieci, radząc się przy najlżejszym symptomie lekarza.

Jak przygotowuje się do życia praktyczny Anglik.

„Shipbuilding an Shipping Record" zamieszcza następujący wyjątek z opowiadania jednego z dyplomatów angielskich na temat kształcenia ludzi w Anglii:

„W mojej podróży, podczas lunch'u znalazłem się obok praktykanta, który powracał do domu po dwóch latach nieobecności, spędzonych na statkach handlowych na siedmiu morzach.

Ukończył on właśnie swoją 4-letnią praktykę i obecnie, mając lat 21 rozpocznie studia, by uzyskać dyplom. Zazdrościłem mu jego praktycznych wiadomości z geografii i obrotów międzynarodowych: Rio i rzeka La Plata, Hong-Kong i Yokohama, Sydney i Straits (Malaje, Sumatra), Baszah i Bombay, Euez i Panama — widział to wszystko. Towary przewożono, tak różne, jak kraje, które odwiedził. Miał sentyment do statków — ojciec jego i dziadek, „poszedł na morze" również dla tych „krajobrazów".

Każdą wolną chwilę od pracy w dzień lub w nocy spędzał na lądzie. Studiował pomniki i starożytne dzieła sztuki, na które się natknął, jak również żywych ludzi — mężczyzn i kobiety. Praca zarówno na morzu jak i w portach jest bardzo ciężka i odpowiedzialna, najeżona różnymi przeszkodami. Brał rzeczy, tak jak szły, jego żołądek przyzwyczaił się do wszystkich potraw za wyjątkiem zagranicznych napojów..."

W ten właśnie sposób przygotowuje się do praktycznego życia przeciętny Anglik, od takiej szkoły zaczyna studia, idąc na morze w ślad za swoim ojcem i dziadem.

Chcesz zobaczyć perskie oczy!

Wyjdź na popularny „deptak".

Jakie oczy są najładniejsze? Trudno odpowiedzieć. Tak samo podziwiają cielęce jak sowie, marzące i te, które ciskają błyskawice, koloru spłowiałego bławatka i jak smoła czarne. Każdy sławił swój ideał oka czy też oczy swego ideału. Na temat pięknych oczu pisywali i pisać będą poeci — genialni i pisarze i zwykłe gryzipiórki. Wygłaszano mowy namiętne, przeprowadzano dyskusje i podobno nawet ankietę. W tej ostatniej większość wypowiedziała się za perskim okiem. Pani nie zna perskiego oka? Nie do wiary! Ale na to łatwo zaradzić. — Proszę pójść na ulicę, wmieszać się w tłum i pilnie uważać. Tam znajdzie Pani wszelkiego rodzaju perskie oka — do wyboru — do koloru. Wszystkie będą ładne o ile są zdrowe. Bo oko to nie kamień kosztowny, ani specjalna ozdoba twarzy — to organ żywy, delikatny, nerwami i arteriami subtelnie złączony z mózgiem, od którego odbiera wszystkie wrażenia. Zmęczenie, smutek, niedomagania, każda troska odbija się w oczach, a często ukrytą trawiącą chorobę rozpoznaje lekarz-okulista. Kobiety pracujące w dużych miastach cierpią na przemęczenie oczu. Nocne czuwania, praca przy zbyt ostrym niewystarczającym świetle powodują zaczerwienienie oka i powiek Jak temu zaradzić? Najpierw unikać wszystkiego co szkodzi, więc: pracować w jak najkorzystniejszym oświetleniu, a postarać się o okulary, gdy tylko wzrok zacznie nie domagać. Poza tym stosować kąpiele oczne z wody różanej czy naparu rozmarynu. Kłaść kompresy gorące, posługując się gazą apteczną, złożoną w kilkoro. Niech leżą równocześnie na obu oczach, co powoduje lepszą cyrkulację krwi. Kompresy niech wystygają powoli, nie należy ich zdejmować póki oko gorące, żeby je gwałtownie nie studzić. Wystarczy dziesięciominutowe okładanie. Pod żadnym warunkiem nie wolno samemu robić masażu oka Szczególniej zwracamy uwagę, by przed zaśnięciem oczy dobrze wymyć od szminki, chociażby była najkosztowniejsza. W nocy pot i łzy wydzielane normalnie przez oko — mieszają się z kosmetykami i mogą spowodować obrzęk i zaczerwienienie powiek, a nawet wypadanie rzęs, co fatalnie odbija się na urodzie, której podstawą jest piękne oko. Wiedziały o tym kobiety w starożytności. Tabliczki farby, szczoteczki i ołówki znajdowano w gruzach zamarłych miast, w sarkofagach faraonów — słowem wszędzie, gdzie odnaleziono ślady cywilizowanych społeczeństw. O ile szczęśliwsze są nasze piękne panie, którym chemia stawia do wyboru liczne kosmetyki.

Koło polskich wdów i wdowców w Ameryce.

Do najoryginalniejszych towarzystw polskich w Ameryce należy zapewne kółko polskich wdów i wdowców w Jersej City. Klub ten apeluje, ażeby wszyscy wdowcy, wdowy, starsze panny lub podstarzeli kawalerowie wstępowali do tej organizacji „w celach towarzyskich."

PODSŁUCHANE

DOBRE SERCE.

Dupont'owi podoba się ogromnie nowe ubranie Durand'a. Prosi go o zarekomendowanie mu krawca. Idą do krawca. Krawiec żąda 700 franków za garnitur. Dupont targuje się zawzięcie i wreszcie udaje mu się obniżyć cenę o 10%.

Na ulicy Durand zwraca się do Dupont'a:

— Czemuś tak się targował? Przecież — mówiąc tak między nami — nie zapłacisz mu ani grosza?

— Tak, to prawda, ale, widzisz, facet wydał mi się tak sympatyczny, że chciałem mu sprawić satysfakcję: straci zamiast 700 franków tylko 630 franków!

Z REZERWATU ZUBRÓW i BIZONÓW.





W miejscowości Książ w okolicach Tomaszowa Mazowieckiego w sosnowych i jodłowych lasach, istnieje zwierzyniec, o obszarze 27 ha, stanowiący rezerwat hodowlany z żubrami i bizonami kanadyjskimi. Bizony do tego. zwierzyńca zostały ofiarowane Prezydentowi Rzeczypospolitej przez Polonię Amerykańską, zaś żubry zostały sprowadzone z puszczy Białowieskiej. Zdjęcie pierwsze przedstawia dwa okazałe żubry z rezerwatu na Książu. Zdjęcie drugie —młode jednoroczne żubrzątko „Izabella", urodzone już w zwierzyńcu.

Józef W. Przewłocki

Człowiek dzisiejszy

Powieść nadmorska. 10

Rozejrzał się wokoło. Fale się uspokajały i powierzchnia morza poczęła się wygładzać, jak lustro. Z coraz powolniejszego ruchu fal wywnioskował, iż na morzu zanosi się na tak zwany po żeglarsku „sztyl", czyli ciszę, która unieruchamia żaglowce i uniemożliwia im dostanie się do portu. Wiedział jednak, że na Bałtyku cisze takie bywają rzadkością, a trwają krótko, zaledwie kilka lub kilkanaście godzin. Sprawdził kierunek wiatru i kurs jachtu, który posuwał się żółwim krokiem w stronę zatoki.

Obejrzał liny i żagle. Znał wszystko w należytym porządku, więc rozciągnął się na wznak na pokładzie i liczył przelatujące ptaki z północy w kierunku południowym. Słońce grzało szczerze, więc ukołysany miarowym ruchem jachtu, zasnął. Zbudził go głos Leszczyńskiej, która nad nim stała zarumieniona i roześmiana.

— Obiad na stole, a jaśnie pan śpioch raczy powstać z twardego łoża i pokwapić się do jadła.

Skiba przetarł zaspane oczy i roześmiał się serdecznie.

— Prawie całą noc nie spałem i słońce rozkleiło kompletnie — tłumaczył się.

— Za karę i za krnąbrne odpowiedzi rzucane poprzednio w moją stronę, zjesz obiad, a potem pójdziesz do kajuty spać! Funkcje szypra ja będę pełniła.

— Ależ, Zocha!

— Nie masz nic do gadania... Rozkaz i kwita! — Tupnęła groźnie drobną stopą i wybuchnęła śmiechem.

Poszli na obiad, który z zapasów, znajdujących się w śpiżarni jachtu sporządziła. Obiad był wyśmienity i smakował obojgu niespodziewanie. Okazało się, że młoda kobieta zna się na sprawach kulinarnych nie gorzej od Skiby, więc też pochwalił ją szczerze, lecz żadną miarą nie chciał pójść spać, aczkolwiek zmęczony był bardzo. Rozciągnął się tylko na pokładzie i słuchał długich opowieści Leszczyńskiej o pięknie Gór Świętokrzyskich,

— Wydaje mi się, że te twoje Cierpki, to jakaś zaczarowana wieś, która się powinna nazywać Czary...

— Dlaczego?

— Chociażby dlatego, że ty w niej mieszkasz.

— Tu nie salon, mój drogi, i komplementy pod moim adresem wysłane, nabierają posmaku drwin...

— Zocha!

— No, już dobrze! Dobrze!.. Nie obruszaj się zaraz. Przecie żartuję...

— Obiecuję ci po raz drugi, że do Cierpek przyjadę i przekonam się o tych wszystkich cudach, o których mi prawisz i wierzę, że istotnie istnieją.

— Kiedy przyjedziesz?

— Nie powiem... Wpadnę znienacka, niespodziewanie, zjawię się jak duch... Może to będzie o świcie, może w upalne południe, a może o zmierzchu, gdy słońce zachodzi, a na łąkach i na parowach mgły wstają.

— Długo będę czekała na ten dzień?

— Nie! przylecę na skrzydłach tęsknoty mojej...

— Dobry jesteś i kochany, mój.

Usiadła obok na pokładzie, położyła sobie jego głowę na kolanach i poczęła mówić gorącym szeptem:

— A gdy przyjdziesz, pokażę ci moje królestwo baśni... Zaprowadzę cię na wysokie góry, w mroczne ostępy leśne, na rozsłonecznione uroczyska, gdzie kwiat paproci kwitnie w noc Świętojańską. Powiodę na Łysicę, na święto duchów, gdzie w mgłach białych sprawują się ich zloty z całej Polski, jako że tam jest ośrodek i serce wielkiego koła, jakim jest kraj nasz... Zobaczysz w tych stronach lud krzepki, prapolski piękny i szczery, ten sam lud, o którym pisał Żeromski. Pójdziemy w Puszczę Jodłową, w krainę najpiękniejszej bajki, jaka żyje na ziemiach polskich....

— Jakże ty musisz kochać swoje góry, Zośka, jak ty je miłujesz... — dziwił się szczerze Skiba.

— A jakże ich nie kochać, jeżeli są tak piękne? — — zapytała po prostu. — Tam się nauczyłam kochać świat i dobrych ludzi, tam, a nie gdzie indziej wyśniłam najcudniejszy mój sen, o tobie... — Przycisnęła rękami jego głowę do gorących piersi, jak matka i zanuciła cichą kołysankę, jaką chłopki w kieleckim zwykły śpiewać do snu swoim dzieciom:

„Synaczku mój maleńki,
Cichuśko, synku śpij —
Tak dobrze u matuśki,
Więc złoty sen twój śnij...
Przepłynie nocka cicha
I słonko wstanie z rana,
Więc śpij dziecino droga,

Najmilsza i kochana..."

Szybko płynęły obojgu chwile szczęścia i upojenia, przeplatane serdecznymi rozmowami, pełnymi miłości i gorących pocałunków. Słońce chyliło się ku zachodowi, zatoczywszy szeroki łuk, poza czerniejące w oddali wzgórza, okalające Gdynię i Orłowo. Rześki chłód przeciągnął nad falami i lekkie zwiewne opary poczęły się unosić nad wodą.

Redaktor naczelny Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Dni Morza w Łodzi

DZIŚ ROZMOWA Z ROBOTNIKIEM.

Okręg Ligi Morskiej i Kolonialnej zainicjował w roku bieżącym zbiórkę na ścigacza. Jednostka ta, o której znaczeniu w morskich działaniach mieli okazję przekonać się już dowódcy Wielkiej Wojny, będzie najrealniejszym sprawdzianem nurtujących społeczeństwo Łodzi i województwa pragnień dozbrojenia na morzu i uodpornienia państwa przed ewentualnymi zakusami wrogów na naszą całość.

Apele „Dni Morza" przyjęte zostały przez zorganizowane społeczeństwo łódzkie z zupełnym zrozumieniem ich doniosłości. Na tym miejscu jeszcze raz zwracamy się do społeczeństwa o jak najliczniejszy udział we wszystkich uroczystościach, związanych z „Dniem Morza". Udział ten przyczyni się niewątpliwie do wzmocnienia więzów z morzem i utwierdzi nas w przekonaniu, że Łódź, miasto wytężonej pracy, coraz silniej ciąży ku morzu i Gdyni, zaś swoją ofiarnością na Fundusz obrony Morskiej (do puszek i na listy oraz konto P.K.O. Nr 42.008) na ścigacza, zadokumentuje, że rozbudowa floty wojennej jest konieczną, bo od jej wielkości zależeć będzie utrzymanie morza, a w przyszłości posiadanie kolonii.

W dniu 28 czerwca, tj. dziś, Rozgłośnia Łódzka Polskiego Radia nada rozmowę z robotnikiem na temat zagadnień, związanych z uroczystościami, w dniu następnym zaś odbędzie się oficjalnie ich zakończenie. Program przewiduje nabożeństwa w katedrze i w kośc. św. Józefa Po nabożeństwach sformowany zostanie pochód na Plac Wolności. W pochodzie tym nie powinno zabraknąć tych, którzy właściwie pojmują znaczenie zagadnień morskich. A rozumiemy je chyba wszyscy. Zbiorowość wszystkich obywateli będzie więc widocznym wyrazem siły uczuć i woli całego narodu. Pochód przemaszeruje na Plac Wolności, gdzie nastąpią przemówienia i zakończenie uroczystości.

Inowacja w nocnej komunikacji tramwajowej.

W komunikacji tramwajowej nastąpiła onegdajszej nocy inowacja,

Inowacja ta polega między innymi na skasowaniu linii „A", którą odtąd zastąpi linia „11", z tą różnicą, że kiedy tramwaje linii „A" dochodziły jedynie do Placu Reymonta, linia „11" obsługiwać będzie ruch pasażerski aż do Chojen.

Celowość tej zmiany można było zauważyć już w czasie pierwszych kursów tramwajów na trasie Bałucki Rynek — Chojny.

Reorganizacja objęła również linię „1", której ostatnie wagony wyjeżdżają z Dołów o godz. 23.53.

Drugi tramwaj nocny „B" kursuje nadal bez jakichkolwiek zmian w rozkładzie.

Z kongresu Sp. Obywatelskiej Pracy Kobiet.

O przeszkolenie obozowe dziewcząt

PO UKOŃCZENIU GIMNAZJUM.

W poniedziałek przed południem zakończone zostały 2-dniowe obrady komisji wychowania fizycznego na kongresie społeczno - obywatelskiej pracy kobiet.

W dniu tym wygłoszony został szereg referatów.

Obrady prowadziła przewodnicząca komisji, dr Jurgielewiczowa. W wyniku obrad uchwalone zostały następujące wnioski:

1) Ze względu na niedostateczne powodzenie ruchu sportowego wśród kobiet i nie dość upowszechniającą działalność klubów sportowych, Kongres apeluje, aby wszelkiego typu organizacje społeczne kobiece wprowadziły do swoich zadań minimalny program kultury fizycznej.

2) Kongres uchwala zwrócić się do miarodajnych czynników z wnioskiem, aby obozy wypoczynkowe W.F. pozostawały pod wyłączną kontrolą i opieką państwowych czynników W. F.

3) Kongres uchwala domagać się od władz państwowych i samorządowych większych pomocy przy realizowaniu wszelkiego rodzaju obozów wypoczynkowych dla kobiet pracujących.

4) Kongres uchwala zwrócić się do centralnego biura Wczasów, jako centrali organizacji społecznych z wnioskiem o powołanie do życia specjalnego studium dla wprowadzenia naukowych badań nad treścią i metodą pracy obozowej i dla szkolenia fachowego personelu na obozy wypoczynkowe.

5) Kongres uważa za konieczne uwzględnić WF w pracach przygotowawczych do pomocniczej służby wojskowej w takim zakresie i tak wcześnie, by na okres specjalnego szkolenia dawało ono ochotniczkom właściwą podbudowę sprawnościową, niezbędną dla dalszego pełnienia służby.

6) Pragnąc wzmocnić podstawy WF kobiet, związać je z życiem, ze sprawnościami gospodarczymi, z wychowaniem obywatelskim, obronnością kraju, a przede wszystkim w związku z ustawą o powszechnym obowiązku wojskowym kobiet Kongres uchwala zwrócić się z wnioskiem do PUWF o powołanie komisji, która będzie miała za cel przestudiowanie zagadnienia zorganizowania systematycznego przeszkolenia obozowego dziewcząt po ukończeniu gimnazjum w zakresie wszechstronnego przygotowania do podjęcia obowiązku obywatelskiego.

7) Kongres uchwala prosić władze państwowe o spowodowanie, aby wszystkie kluby sportowe szkoliły równorzędnie kadry kobiece i męskie celem przymusowego rozpowszechniania idei racjonalnego wychowania ruchowego, jako terapii ruchowej społeczeństwa polskiego.

8) Kongres uważa za wskazane wprowadzenie do programu studiów na uczelniach WF, wykładach z zakresu propagandy słownej i piśmiennej WF i sportu.

9) Kongres uważa za wskazane utworzenie komisji, w skład której weszłyby przedstawicielki wszystkich uczelni WF oraz wybitne metodyczki celem poddania rewizji stosowanych obecnie metod i form pracy, oraz wypracowania dla WF i sportu kobiecego racjonalnych wytycznych, nie ograniczających się (jak to miało miejsce dotąd (wyłącznie do. sprecyzowania postulatu fizjologicznego, lecz również utylitarnego i emocjonalnego.

Akademia ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa

W dniu 26 czerwca r.b. w Domu Katolickim przy ul. Gdańskiej nr. 111 odbyła się akademia ku czci Najśw. Serca Pana Jezusa zorganizowana przez Katolickie Stowarzyszenie Mężów Diecezji Łódzkiej. Na program akademii złożyło się słowo wstępne, które wypowiedział p. mec. Dr. Prądzyński, prezes K.S.M. w Łodzi.

Referat wygłosił p. inż. R. Tworcs. Część koncertową wykonały połączone chóry św. Stan. Kostki pod batutą p. prof. Ullasa oraz produkcje solowe, wykonane przez pp. S. Szufleta i Kaczyńskiego przy akompaniamencie p. prof. H. Miłka.

Po skończonej akademii uczestnicy wzięli udział w wielkiej procesji z kościoła Ks. Ks. Jezuitów po mieście, [illegible] Najśw. Serca Pana Jezusa.

Słowo konkluzyjne wypowiedział Ks. S. Siekiera Asystent K.S.M. Diec. Łódzkiej.

Zmiana lokalu Konsulatu Szwajcarskiego.

Konsulat Szwajcarski w Łodzi podaje do wiadomości, że z dniem 1-ym lipca br. kancelaria jego będzie się mieściła w bardziej centralnie położonych i rozszerzonych pomieszczeniach w domu przy Al. Kościuszki 45, parter (róg Andrzeja)

Godziny biurowe jak dotychczas: od 10-tej do 1-ej.

ZE ZWIĄZKU B. OCHOTNIKÓW WOJENNYCH.

W związku z organizowanymi uroczystościami przez Ligę Morską i Kolonialną w Łodzi, zarządzam na dzień 29 czerwca rb. na godz. 8,30 rano zbiórkę wszystkich czynnych członków Związku w lokalu przy ul. Piramowicza 10.

Komendant Związku.
por. Olszewski H.

Apel zakładów wychowawczych św. Michała

DO FIRM CHRZEŚCIJAŃSKICH.

Kolebką przemysłu galanteryjno-skórkowego jest w Polsce Miejsce Piastowe w województwie lwowskim, gdzie O.O. Michalici posiadają znany zakład dla 250 sierot, których kształci się w rzemiośle.

Z inicjatywy zmarłego niedawno brata Rocha Pownuka, powstał w Miejscu Piastowem jeszcze przed wojną ośrodek wytwórczości rzemieślniczej, który z biegiem lat rozwinął się jako pierwsza rodzima placówka przemysłu skórniczego.

Zakłady w Miejscu Piastowem posiadają wzorowo dla przeszło 200 pracowników urządzone warsztaty rymarskie, stolarskie, ślusarskie, introligatorskie, oraz drukarnię, z filią w Krakowie. W Miejscu Piastowem wyrabia się ze skóry kozłowej i baraniej różnego rodzaju notesy, portfele, torebki, upominki gwiazdkowe ze złoceniami (zwłaszcza reklamowe, zamawiane przez różne instytucje i przedsiębiorstwa), nesesery, walizki itp. Oryginalne te rzeczy znane są ze swej jakości w całej Polsce i były eskortowane do krajów zamorskich. Miejsce Piastowe wykonywało też liczne dostawy wojskowe.

Wskutek załamania się finansowego ok. 50-ciu firm wielkopolskich i pomorskich. Zakład Michalineum dostarczający im galanterii znalazł się sam w bardzo trudnym położeniu, a zmuszony do spłacania 100 tysięcznego kredytu udzielonego na zakup surowców przez firmy wiedeńskie zmniejszył nawet przejściowo produkcję.

Skorzystali z tego handlarze żydowscy organizując skup wyrobów chałupniczych i sprzedając pod dobrze wprowadzoną na rynku nazwą Miejsca Piastowego, różne artykuły albo wcale tam nie wytwarzane albo o niskim poziomie gatunkowym.

Nie rzadkie są wypadki wzbogacania się pokątnych pośredników żydowskich jak np. Maya z Rymanowa na przemyśle chałupniczym i to od tej właśnie chwili, w której Zakłady Piastowe zaczęły walczyć z trudnościami.

Celem zwalczania konkurencji żydów, Zakłady Wychowawcze św. Michała zwróciły się za pośrednictwem Związku Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu do firm chrześcijańskich branży galanteryjnej w całej Polsce, z apelem o solidarne poparcie chałupników w Miejscu Piastowem i o przyjęcie do sprzedaży ich wyrobów.

Inicjatywa prywatna ma tutaj wdzięczne pole do działania, popierając wytwórczość chałupniczą drogą kredytowania im surowców. Ponadto wyroby Zakładów św. Michała mają być opatrzone „Młotem pod Koroną", prawnie zastrzeżonym znakiem Związku Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu, uniemożliwiającym raz na zawsze podszywanie się żydów pod zaprowadzone firmy chrześcijańskie.

Należy ufać, że akcja Michalineum walczącego wszystkimi siłami, aby wydobyć się z ciężkiego położenia, dającego chleb w rękę tej młodzieży, która wyzwala się i rusza w świat napotka na zrozumienie naszych sfer gospodarczych.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt. od g. 14 do 21.

II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od g. 14 do 21.

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności codziennie od g. 9 do 16, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny — otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna — otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Wystawa zbiorowa B. Krasnodębskiej - Gardowskiej, J. Simon - Pietkiewiczowej i Czesława Rzepińskiego w lokalu I.P.S.-u, Park Sienkiewicza.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego, Nawrot 8, tel. 153-55.

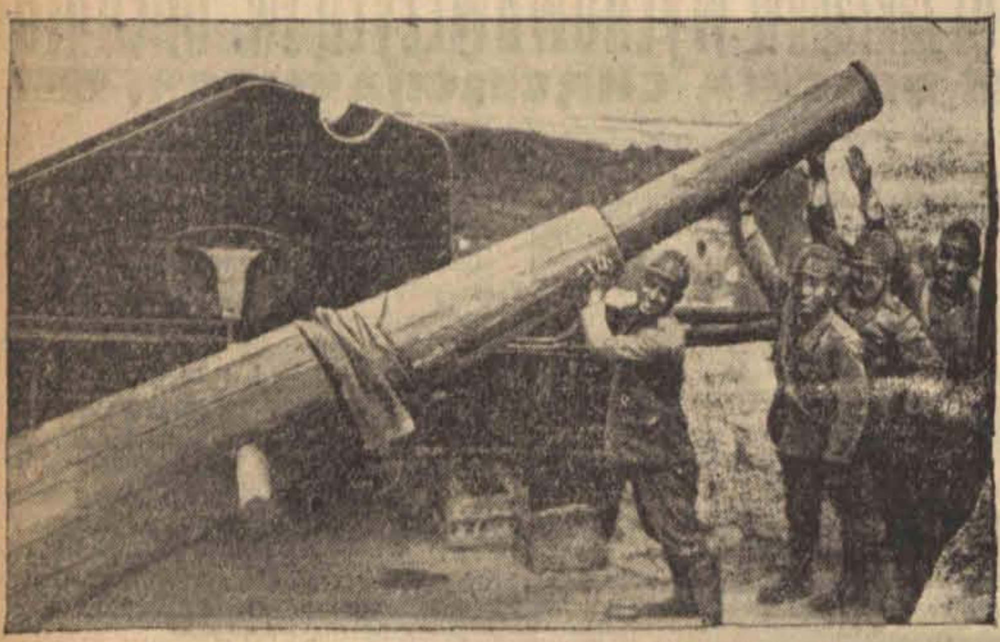
ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Przyjemne ćwiczenia w czasie upału.



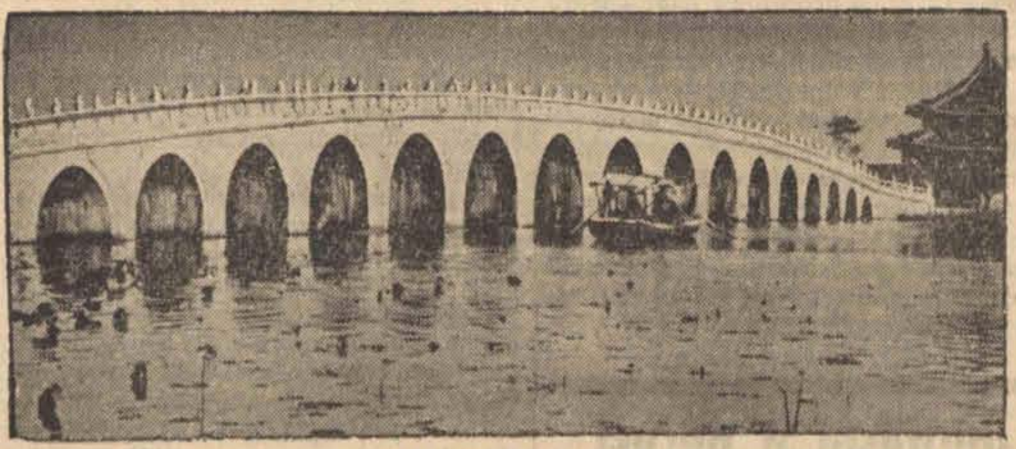
Londyńska policja wodna odbywa obecnie ćwiczenia w specjalnych kamizelkach ratowniczych. Bardzo przyjemne ćwiczenia w czasie ogromnych upałów

Humor wojenny na Dalekim Wschodzie



Japońscy żołnierze zdobyli w twierdzy chińskiej Amoy (w pobliżu wyspy Formoza) oryginalne działa. Jak widzimy na zdjęciu były to osadzone na żelaznych lawetach drewniane lufy. Działa te miały wprowadzić w błąd lotników japońskich co do siły uzbrojenia twierdzy.

Katastrofalny wylew Hoang-Ho.



Największa rzeka Chin północnych Hoang-Ho (rzeka Żółta) wskutek olbrzymich wylewów spowodowała powódź, powiększając jeszcze bardziej klęskę wojenną Chin. Na zdjęciu — widok rzeki pod Kaifoeng.

100 głośników publicznych w Berlinie.



W Berlinie w celach propagandowych ustawiono 100 głośników za pomocą których publikowane są oficjalne przemówienia i trasmisje radiowe z uroczystości. Podobne urządzenia mają być zainstalowane we wszystkich miastach niemieckich.

SIŁA RZECZYPOSPOLITEJ NA MORZU! ZŁÓŻ OFIARĘ NA ŚCIGACZA. KONTO F.O.M. OKRĘGU ŁÓDZKIEGO LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ W ŁODZI P.K.O. Nr 42008.

Dwukrotny pogromca Andów



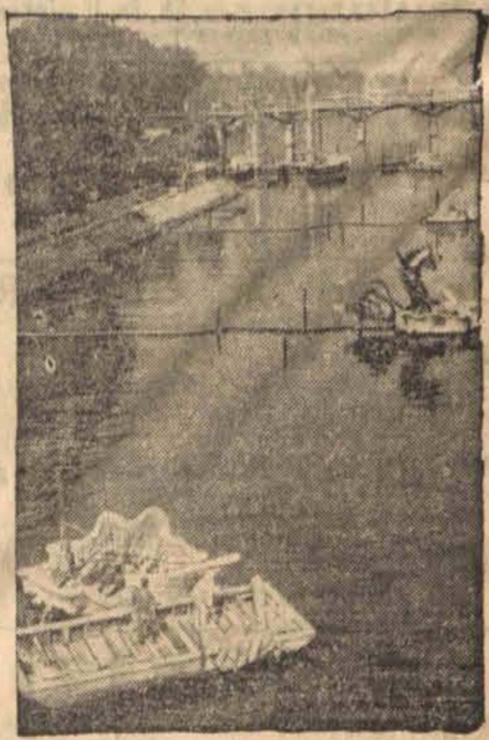
Pilot niemiecki Artur Benitz przeleciał po raz drugi na aparacie Bücker-Jungmeister nad górnymi Andami, wysokimi na 5000 m i bardzo niebezpiecznymi dla lotników.

Międzynarodowa konferencja lotnicza.



W Berlinie rozpoczęła się międzynarodowa konferencja sportu lotniczego. Na zdjęciu prezes międzynarodowej Federacji Lotniczej lord Londonderry wraz z małżonką i lady Steward na lotnisku berlińskim.

Fontanny świetlne na Sekwanie.



W związku z przyjazdem do Paryża angielskiej pary królewskiej również i Sekwana otrzyma świąteczną szatę. Urządzone zostaną liczne fontanny z reflektorami. Na zdjęciu — pływające fontanny. Na drugim planie humorystyczny „potwór z Loch-Ness", wielka sensacja Anglii sprzed paru lat.

LETNI ROZKŁAD JAZDY ważny od 15 maja 1938.

Łódź Fabryczna

PRZYJAZD:

0,28 z Przeworska bezp.
0,48 z Warszawy torpeda.
2,01 z Koluszek (Lwowa, Warszawy)
3,54 z Koluszek (Warszawy)
5,00 z Koluszek (Wisły, Katowic)
5.34 z Koluszek.
6,19 z Koluszek (w dni robocze.)
6,52 z Koluszek (Katowic, Krakowa)
7,19 z Koluszek (w dni robocze)
7,38 z Koluszek (Lwowa)
7,55 z Koluszek (w dni robocze)
8,12 z Andrzejowa (w dni robocze)
8,30 z Koluszek.
9,13 ze Skarżyska (Lwowa)
9,42 z Warszawy bezpośredni.
10,39 ze Skarżyska (Lwowa)
11,43 z Koluszek (w dni robocze)
12,08 z Warszawy torpeda.
12,39 z Koluszek (z Katowic, Krakowa, Warszawy)
12,57 ze Skarżyska.
14,05 z Koluszek.
14,59 z Koluszek (Tomaszowa.)
16,13 z Warszawy torpeda.
16,48 ze Skarżyska (Lwowa, Katowic, Wisły.)
17,53 z Koluszek.
19,11 z Koluszek (Warszawy)
19,55 z Koluszek (w święta do 15. IX.)
20,12 z Andrzejowa (w święta do 15. IX.)
20,29 z Koluszek.
20,52 z Andrzejowa (w święta do 15. IX.)
21,12 z Koluszek (do 15. IX. w święta, a od 26. VIII do 5. IX codziennie.)
21,30 z Koluszek (Warszawy torp. Kraków torp.)
22,02 z Koluszek (w święta do 15. IX.)
22,24 z Warszawy bezpośredni.
22,43 z Warszawy torpeda.
23,14 z Koluszek (Wisły, Katowic)
0,07 z Koluszek (Warszawy).

ODJAZD:

0,15 do Koluszek (Krakowa, Katowic)
1,17 do Przeworska bezpośr. przez Skarżysko.
3,15 do Koluszek.
5,25 do Koluszek (Warszawy, Skarżyska, Lwowa)
6,05 do Koluszek.
6,50 do Koluszek.
7,09 do Andrzejowa (w dni robocze)
7,25 do Warszawy torpeda.
7,35 do Warszawy torpeda.
8,08 do Koluszek (Tomaszowa, Warszawy, Krakowa.)
8,25 do Andrzejowa i Wisły (w święta do 15. IX.)
8,40 do Koluszek (w dni świąteczne do 15. IX. pozatem od 26. VIII. do 5. IX codziennie.)
9,08 do Warszawy bezpośredni.
9,25 do Koluszek (Krakowa torp.)
9,50 do Andrzejowa (w święta do 15. IX)
10,15 do Koluszek (w święta)
10,35 do Rozwadowa bezp. (Warszawy, Lwowa, Katowic, Krakowa, Wisły.)
11,05 do Słotwin (w niedziele do 15. IX)
12,50 do Koluszek (Katowic, Wisły)
14,00 do Koluszek (w dni robocze)
14,45 do Skarżyska (Warszawy, Lwowa)
15,25 do Koluszek (w dni robocze)
16,05 do Rozwadowa (Lwowa)
16,45 do Warszawy torpeda.
17,30 do Koluszek (Warszawy, Tomaszowa, Krakowa.)
17,40 do Koluszek (Warszawy, Tomaszowa, Krakowa.)
18,15 do Koluszek
18,45 do Koluszek (w dni robocze)
19,20 do Warszawy torpeda.
19,26 do Koluszek (Katowic torp.)
20,50 do Skarżyska (Lwowa, Warszawy.)
21,40 do Warszawy bezpośredni.
21,55 do Koluszek (w dni robocze.)
22,38 do Koluszek (Tomaszowa, Lwowa, Katowic, Wisły.)
23,10 do Koluszek (Krakowa, Katowic, Wisły.)

Łódź Kaliska

PRZYJAZD

Z KIERUNKU WARSZAWY

0.31 z Warszawy przysp.
7.12 z Głowna
8.44 z Warszawy
11.41 z Warszawy
15.23 z Warszawy
17.54 z Głowna (do 15.9 w dni robocze, później codziennie)
19.42 z Warszawy
20.46 z Głowna (w dni świąteczne do 15.9)
21.22 z Głowna (do 15.9)
22.15 z Głowna (w piątki, dni przedświąteczne robocze)

Z KIERUNKU KALISZA

6.02 z Poznania (Berlina) przysp.
7.22 ze Zduńskiej Woli
8.00 z Ostrowa (Kępna)
9.09 ze Zduńskiej Woli
10.20 z Łasku (w dni robocze)
11.55 z Poznania
14.04 z Sieradza
16.11 z Ostrowa (Poznania)
18.28 ze Zduńskiej Woli
19.54 z Łasku (w dni świąteczne do 15.9)
20.13 z Leszna (Poznania)
20.38 ze Zduńskiej Woli
21.30 z Łasku (w dni świąteczne do 15.9)
22.20 z Łasku (w dni świąteczne do 15.9)
23.20 z Sieradza

Z KIERUNKU KUTNA

0.46 z Kutna (w nocy z dni świątecznych na robocze od 22.5 do 25.9)
5.20 z Kutna (Gdyni)
7.27 z Gdyni bezp.
11.27 z Poznania bezp. (Płocka, Bydgoszczy)
17.16 z Kutna (Gdyni)
19.02 z Ozorkowa (codziennie, a od 21.5 do 24.9 z wyjątkiem [illegible] — i świątecznych)
20.18 z Kutna (Gdyni, Płocka, Poznania)
21.07 z Ozorkowa (od 22.5 do 22.9 w dni świąteczne)
23.11 z Gdyni bezp.

Z KIERUNKU KOLUSZEK

7.14 ze Lwowa
19.42 ze Skarżyska (Warszawy, Krakowa, Katowic, Wisły)

ODJAZD

W KIERUNKU WARSZAWY

0.01 do Głowna
6.10 do Warszawy przysp.
8.15 do Łowicza (Warszawy)
9.15 do Głowna (w dni świąt. do 15.9)
10.25 do Głowna (w dni świąt. do 15.9)
12.14 do Warszawy
14.10 do Głowna
16.19 do Warszawy
17.56 do Głowna (w dni robocze do 15.9)
19.08 do Głowna (w piątki i dni przedświąteczne robocze)
20.21 do Warszawy

W KIERUNKU KALISZA

0.42 do Poznania (Berlina) przysp.
6.23 do Sieradza
7.20 do Łasku (w dni robocze)
8.20 do Łasku (w dni świąt. do 15.9)
8.54 do Poznania
9.25 do Łasku (w dni świąt. do 15.9)
10.15 do Łasku (w dni świąt. do 15.9)
11.52 do Ostrowa (Poznania)
14.35 do Zduńskiej Woli
15.31 do Ostrowa (Poznania)
16.05 do Zduńskiej Woli
17.38 do Sieradza
19.50 do Ostrowa (Poznania)
21.25 do Zduńskiej Woli
23.35 do Zduńskiej Woli

W KIERUNKU KUTNA

7.30 do Gdyni bezp. (część wagonów nie podlega rewizji w Gdańsku)
8.46 do Kutna (Poznań, Gdynia)
12.00 do Poznania bezp. (Płocka, Gdyni)
14.25 do Ozorkowa (w dni przedśw. rob. do Kutna od 21.5 do 24.9)
15.40 do Kutna (Płocka, Poznania, Gdyni)
18.35 do Kutna
22:30 do Gdyni bezp. (część wagonów nie podlega rewizji w Gdańsku)

W KIERUNKU KOLUSZEK

7.37 do Skarżyska (Lwowa, Warszawy)
23.30 do Lwowa

—ooo—

